

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie za przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczтовой Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Strz. p. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odciski z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-3 po poł.
Rekonisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZENI: Za wiersz milimetrowy przed tabełem 50 gr. W tabele 1 i nadano 40 gr. za tabełem 30 gr. Drobnie ogłoszenia wiersz najl. 25 gr. każdy dalszy wiersz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny z 25 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej.

Współczesne państwa słowiańskie w liczbach.

Wielka wojna spowodowała upadek, a nawet rozpad tych państw, którym sędzo no było trzymać w jarzmie niewoli, po przez dłuższy okres historii, narody słowiańskie. Niemcy zwrócili w przeważnej mierze terytorja Polski zachodniej tj. Pomoże, Wielkopolskę i Śląsk. Austria i Węgry, dwa narody zunifikowane dla współpracy w utrzymaniu władzy zwierzchniej nad ludami Europy środkowej, przeważnie słowiańskiej, rozpadły się na swe składowe części i narody słowiańskie Podunaju powrócili do własnego samostanowienia.

Rosja carska, której niesłowiańska dynastia Romanowych włączala w organizm polityczny, przez siebie stworzony, liczne ludy słowiańskie, zaprawione do niepodległości, drogą rewolucji pozbawiona została większości ziem polskich i uległa wewnętrznemu przeobrażeniu, zamieniając się na związek republik.

I wreszcie Turcja, zmuszona była powrócić wolność narodom słowiańskim, Bałkanom.

W taki sposób, na gruzach Europy oligarchicznej — powstała nowa, powodująca się sprawiedliwością dziejów i warunkami narodowościowymi.

Po 15 latach tej wielkiej przemiany strukturalnej statutu europejskiego, państwa słowiańskie wykazały swoją wartość, siłę organizacyjną, poczucie patriotyzmu i odpowiedzialności za losy własnej części europejskiej. Czechosłowacja i Jugosławia wespół z Rumunją zawarły związek obrony przed rewizjonizmem, Mała Entente, która ostatnio dała inicjatywę do paktu bałkańskiego, wraz z Bułgarią, sprzymierzającego cały półwysep do walki przeciwko imperjalizmowi sąsiadów.

Polska urosła na oczach pokolenia powojennego do roli wielkiego mocarstwa, zdolna zabierać głos w sprawach światowej wagi.

Rosja, przemianowana na ZSSR, dając szeroki samorząd Ukrainie i Białorusi, wyciągnęła wszystkie siły konstruktywne słowiańszczyzny wschodniej do budowy swojej potęgi, zwłaszcza w Azji.

W tej ocenie znaczenia i siły słowiańskich państw, raczej powściągliwie niż w entuzjazmie przemawiamy. Na firmamencie politycznym Europy i Azji — słowianie odgrywają już dziś, po 15 latach samodzielnego życia dużą rolę. W każdym bądź razie powrodenie polskie „nie o nas bez nas” stosuje się tu w całej rozciągłości. Z przedmiotu polityki mocarstw, słowianie stały się podmiotem procesów politycznych historii XX wieku. Rola ich i znaczenie wzrasta z każdym niemal dniem, a stanie się przemożną w chwili ich zjednoczenia politycznego, w jedno przeogromne imperjum Wszczęstosłowiańskie, ku czemu historia w przyspieszonym tempie kroczy...

Spójrzmy na liczby, które swą zimną wymową przekonają nas najsilniej. Idźmy od wschodu: ZSSR — obszar 21,274.200 kil. kw. ludności 163.500.000 (1933 r.), Rosjan 84 miliony, Ukraińców 34 mil., Białorusinów 4.500.000, Ogółem związek ZSSR ze swoimi 75 proc. ludności słowiańskich posiada słowiański charakter polityczny. Budżet państwowy na rok 1934-35 wynosi po stronie dochodowej do 49 miliardów rb., to samo w rozchodach. Wzów towarów przemysłowych, polifabry katów i surowców w r. 1928/29 — 836,3 milj. rb., wywóz — 877,6 milj. rb., głównie maszyny, Flota handlowa 749.000 ton.

Rzeczpospolita Polska: obszar 388.400

km. kw., 33.500.000 ludności, Polaków 22.300.000, Ukraińców 4.500.000; Białorusinów 1.200.000, razem słowian — 86 proc. Budżet państwa w dochodach 2.500 milj. zł., podobnie w rozchodach. Wzów



Sensacyjne spotkanie Popen-Dolfuss na zjeździe Kawalerów Maltańskich

Wiedeń. — Data wyjazdu kancлера Dollfussa do Rzymu została definitywnie ustalona na wtorek 13 b. m. — Kancelarzowi będzie towarzyszył min. pełnomocny Hornbostel.

W tutejszych kołach politycznych podkreślają, jako szczegół niezwykle charakterystyczny, że w tym samym czasie będzie w Rzymie wicekanclerz v. Popen. Wyjazd v. Popena do Rzymu na zjazd Kawalerów Maltańskich, który się odbędzie w drugiej połowie marca, wyznaczony był pierwotnie na 18 b. m., lecz został przyspieszony o tydzień, jak przypuszczają w tutejszych kołach politycznych, wyłącznie ze względu na wizytę Dollfussa i Gombóza w Rzymie.

Jest wysoce prawdopodobne, że wicekanclerz v. Popen spotka się w Rzymie z szefami rządu Austrii i Węgier.

W pewnych kołach wiedeńskich podkreślają z naciskiem, że podczas tego

— 3.111 milj. zł., wywóz 2813 milj. zł. Flota handlowa 98.500 tonn.

Republika Czechosłowacka: — obszar 140.400 km. kw., ludności 14.500.000 (1931 r.) Czechów, Słowaków i Rusinów — łącznie 69 proc. t. j. około 10 milionów. Wzów — 19.288 milj. koron, wywóz 20.499 milj. kor. Flota handlowa 10.000 tonn.

Królestwo Jugosławii: obszar—248.700 km. kw., 14.000.000 ludności (1931 r.) Słowian połudn: 85 proc. t. j. prawie 12 milionów. Wzów 7.335 milj. dinarów, wy

wóz — 6.345 milj. dinarów: Flota handlowa 260.000 tonn.

Królestwo Bułgarskie:—obszar 103.150 km. kw. ludności 6.000.000 (1931 r.). Bułgarów i innych słowian — 83 proc. Wzów 8.288 milj. lewów, wywóz — 6.396 milj. tonn, flota Dunaju — 248.000 tonn.

Łącznie 5 państw słowiańskich posiada obszar 22.154 tys. km. kw. i ludności 231 milj., z tego słowian 177.500.000, t. j. bez mała, 77 proc. ludności słowiańskiej. Jeżeli do powyższej liczby dodamy 16 milj. na emigracji (z czego 50 proc. Polaków), to otrzymamy razem 194 milj. słowian na świecie.

Chińska misja włoska w Warszawie. W dniu wczorajszym pociągiem z Moskwy przybyła do Warszawy chińska misja włoska w składzie 5-6 oficerów z generałem Jang-Tsi na czele, wyślana przez rząd nankijski celem zapoznania się z armiami europejskimi. Misja chińska zatrzymała się na jeden dzień w Warszawie. Na zdjęciu — członkowie misji na dworcu w Warszawie.

wóz — 6.345 milj. dinarów: Flota handlowa 260.000 tonn.

Królestwo Bułgarskie:—obszar 103.150 km. kw. ludności 6.000.000 (1931 r.). Bułgarów i innych słowian — 83 proc. Wzów 8.288 milj. lewów, wywóz — 6.396 milj. tonn, flota Dunaju — 248.000 tonn.

Łącznie 5 państw słowiańskich posiada obszar 22.154 tys. km. kw. i ludności 231 milj., z tego słowian 177.500.000, t. j. bez mała, 77 proc. ludności słowiańskiej. Jeżeli do powyższej liczby dodamy 16 milj. na emigracji (z czego 50 proc. Polaków), to otrzymamy razem 194 milj. słowian na świecie.

W Europie słowianie, jako rasa, wynoszą 37 proc. ogółu mieszkańców, poza nami pozostają germanie (33 proc.) i romanie (lacinicy) — 28 proc.

Państwa słowiańskie w Europie obejmują 55 proc. jej obszaru i 46 proc. jej ludności. Oto podstawy znaczenia słowian w Europie i świecie, oraz dostateczna legitymacja do roli — produkujej. C. P.

Gwałtowny atak Churchilla na Niemcy.

London. — W czasie ostatniej debaty w Izbie gmin nad budżetem lotnictwa, Churchill wystąpił z gwałtowną krytyką obecnego rządu niemieckiego, zarzucając mu przygotowanie do wojny powietrznej. Churchill twierdzi, że misja Edena nie udała się i że wobec tego rząd powinien myśleć obecnie o bezpieczeństwie W. Brytanii.

Churchill wystąpił za rozbudowę traktatowych gwarancji bezpieczeństwa oraz za wzmocnieniem lotnictwa angielskiego ostrzegając rząd, aby nie polegał na pomocy francuskiego lotnictwa przy obronie brzegów W. Brytanii.

Mówca oświadczył, że z przerwaniem oczekuje dnia, kiedy w ręku obecnych rządów Niemiec znajdą się środki, które mogą zagrozić Londynowi. Zdaniem mówcy — dzień ten nie jest daleki.

Projekt Konstytucji przekazany Senatowi.

Warszawa. — Marszałek Świątowski przekazał w sobotę 10 b. m. marszałkowi Senatu Raskiewiczowi uchwalony w dniu 26 stycznia b. r. projekt ustawy konstytucyjnej, celem dalszego postępowania legislacyjnego.

W dniu wczorajszym pojawiły się ponownie wiadomości, pochodzące z kół poinformowanych, o zamiarach rządu, iż w miesiącach letnich zwołana zostanie sesja nadzwyczajna ciała ustawodawczego. Równocześnie ma być ostatecznie zatwierdzona ustawa konstytucyjna i uchwalenie ustaw dodatkowych, zawierających ordynację wyborczą dla Sejmu i statut organizacyjny dla wyborców Senatu.

Dobre pismo, dobry dziennik młodszy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Wielka afera eksportowa w Moskwie

ARESztOWANIE 20 „SPECÓW” ZAGRANICZNYCH.

Moskwa. — Wielkie poruszenie w Moskwie wywołało wykrycie olbrzymiej afery sabotażowej w oddziale eksportowym „Sowpoltorgu”, gdzie odbywa się badanie ilościowe i jakościowe artykułów, przeznaczonych na eksport zagraniczny.

W oddziale eksportowym zatrudnionych było przeszło 20 zagranicznych fachowców, których obecnie wszystkich aresztowano pod zarzutem uprawiania sabotażu i szpiegostwa. Wśród aresztowanych znajdują się obywatele austriacy, niemieccy i duńscy.

W dniu wczorajszym 9 aresztowanych na specjalną interwencję odnośnych rządów wypuszczono z więzienia i natychmiast wysiedlono z granic Rosji.

Szczegóły tej sensacyjnej sprawy trzymane są w tajemnicy, a również rozprawa przeciw pozostałym w więzieniu cudzoziemcom odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Jak słychać, aresztowani sabotażyści umyślnie wypuszczali wartościowy

towar na eksport, aby podciąć siłę konkurencyjną tych towarów na rynek światowy.

Francja nie żałuje pieniędzy na swą obronę

Paryż. — Do parlamentu wpłynął rządowy projekt ustawy, przewidujący znaczne rozszerzenie kredytów rządowych na cele uzbrojenia. W razie zatwierdzenia tego projektu ustawy przez parlament minister wojny upoważniony będzie do zwiększenia budżetu wojskowego w najbliższych 2-3 latach o miliard franków. Nadto ustawa przeznacza miliard franków na r. 1934 na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego. W uzasadnieniu projektu ustawy zaznaczono, że lotnictwo francuskie musi być rozbudowane do tego stopnia, aby w każdej chwili mogło zawartantować bezpieczeństwo granic — ancji w całej ich rozciągłości. W komisji lotniczej Izby złożył mini-

ster lotnictwa, gen. Denain, oświadczenie o stanie wojskowego materiału lotniczego i o zarządzeniach, zmierzających do poprawy tego materiału.

Komisja postanowiła wezwać ministra by: 1) energicznie przeprowadził modernizację materiału lotnictwa cywilnego i wojskowego, 2) zaciesnił współpracę między lotnictwem wojskowym i cywilnym i 3) nie przyjmował żadnych ostatecznych zobowiązań w odniesieniu do lotnictwa cywilnego (lotnictwa handlowego i turystycznego, linii lotniczej Afryka — Ameryka Południowa, nowej linii lotniczej w północnej Afryce), bez uprzedniego przedłożenia tych spraw komisji lotniczej Izby.

TELEGRAMY

PREMIER GÖMBÖSZ W RZYMIE.
Budapeszt. — Premier Gömbösz wyjechał w sobotę do Rzymu w towarzystwie posła włoskiego w Budapeszcie, hr. Colonna, radcy legacyjnego Sapora i szefa gabinetu Antala.

Przed odjazdem oświadczył Gömbösz, że do różnym rzymskich przywiązuje wielkie nadzieje. Nietylko Węgry, lecz cała Europa żyćzy sobie rozwiązania aktualnych zagadnień.

ANGLJA TWORZY NOWY GIBALTAR NA POLN. CYPLU AUSTRALJI.

Moskwa. — Prasa sowiecka, powołując się na prasę holenderską donosi o angielskich pracach fortyfikacyjnych na północnym wybrzeżu Australji.

Rząd angielski buduje nowy australijski Gibraltar w porcie Darwin. W ten sposób podstawa operacyjna Anglii sięgać będzie od Indji Brytyjskich przez Singapora do portu Darwin i zamknie kłamarą wejście na Pacyfik z Oceanu Indyjskiego.

Poszukiwanie dróg wyjścia z matactw rozbrojeniowych.

London. — „Daily Herald” donosi, że sir John Simon wysunął propozycję odbycia w Sztokholmie konferencji państw europejskich, a mianowicie: W. Brytanji, Francji, Niemiec, Włoch, Polski, Belgii, M. Ententy, Hiszpanji i Rosji sowieckiej. Tego rodzaju konferencja uważana ma być przez miradające sferę brytyjską jako jedynę wyjście z impasu, którego skutkiem może być całkowite załamanie się tej konferencji rozbrojeniowej.

Tego rodzaju europejska konferencja konieczna jest dla zapobieżenia całkowitemu bankructwu powszechnego rozbrojenia.

Wicepremier Baldwin, przemawiając 2 dni temu w Izbie gmin na temat porozumienia zachodniej Europy dla obrony cywilizacji europejskiej miał mieć na myśli właśnie tego rodzaju konferencje mocarstw europejskich.

JAPONCZYCY SPALIŁI BUDYNKI KOLEI WSCHODNIO-CHINSKIEJ.

Moskwa. — „Tass” donosi z Chabarowskiej, że według wiadomości nadanych tam z Chabirina, oddziały japońskie pod pozorem walki z bandytyzmem podpaliły zabudowania koncesji leśnej kolei wschodnio-chińskiej. Wszystkie zabudowania i duże zapasy obróbnego drzewa padły pastwą płomieni.

Według tymczasowych obliczeń, szkoda wynosi 10,000 rubli złotych.

NOWY ŚWIADK W SPRAWIE ZAMORDOWANIA PRINCE'A.

Paryz. — Dzienniki donoszą, że do sądzego w Dijon zgłosił się wczoraj jakiś włościanin, który krytycznego dnia widział w Dijon radcę Prince'a, wychodzącego z dworca na miasto w towarzystwie jakiegoś mężczyzny. Ze względu na to, że podobne zeznania złożyli inni świadkowie, władze wszczęły poszukiwania za owym tajemniczym osobnikiem.

KLUCZ DO ZAGADKI ZAMORDOWANIA PRINCE'A?

Paryz. — Trybunał departamentu Sekwany otrzymał z Dijon dłuższą depeszę szyfrowaną, której treść pozostaje odkryta tajemnicą.

Po odszyfrowaniu depeszy, sędzia śledczy zawiązał do siebie 3-ach najwybitniejszych detektywów policyjnych i odbył z nimi konferencje.

„La Liberté” twierdzi, że depesza ta jest kluczem zagadki morderstwa popełnionego przed 19-tu dniami na osobie sądzego Alberta Prince'a.

Ostre ataki z powodu katastrof lotniczych w Ameryce.

Nowy Jork. — Zarzuty stawiane Rooseveltowi w związku z powołaniem wojska do służby lotniczej komunikacyjnej, coraz bardziej stają się głośnie i przybierają na sile. — Prawie wszystkie dzienniki zamieszczają na naczelnym miejscu wielkimi literami wiadomości o ostatnich katastrofach lotniczych, w których kilku pilotów wojskowych poniosło śmierć. Republikanie, którzy od samego początku ostro zwalczyli rozporządzenie prezydenta, występując w obronie kontraktów lotniczych z firmami prywatnymi, teraz wykonywują sytuację i nie cofają się na wet przed oskarżeniem prezydenta o „le galizowanie mordu”. Ich zadaniem bowiem, powołanie lotników wojskowych

do lotnictwa komunikacyjnego, równa się lekkomyślnemu narażeniu ich życia.

W kołach demokratycznych starają się przeciwstawić coraz większemu zniechęceniu wobec powyższego rozporządzenia, zasłaniając się tem, że na dziesięć katastrof lotniczych w ostatnich dniach, tylko trzech pilotów wojskowych faktycznie straciło życie.

Ogromne wrazenie i zaciekawienie wywołała niespodziewana wizyta pułkownika Lindbergha w Waszyngtonie, która jak twierdzą — stoi w ścisłym związku z rozporządzeniem Roosevelta o nowej służbie lotniczej.

Wobec licznych katastrof, jakie w ostatnich dniach nawiedziły lotnictwo amerykańskie, prezydent Roosevelt zarządził znaczne ograniczenie powietrznej komunikacji pocztowej.

SOJUSZ SOCJALISTÓW Z KOMUNISTAMI WE FRANCJI.

Paryz. — Wielkie poruszenie we francuskich kołach politycznych spowodowała ogłoszona przez Radę okręgową partji socjalistycznej departamentu Sekwany rezolucja, wypowiadająca się za sojuszem partji socjalistycznej z partją komunistyczną we Francji.

W związku z tem odbyła się w sobotę przed południem wspólna narada przywódców obu partji, celem ustalenia warunków, na jakich mogłoby nastąpić porozumienie.

W kołach politycznych słusznie przewidują, że dojdzie do skutku powyższej kombinacji musiałoby pociągnąć za sobą bardzo poważne komplikacje wewnętrzno-polityczne dla kraju.

Pożar katedry W ROUEN.

Rouen. — W sobotę po południu wybuchł pożar w wielkiej historycznej katedrze, pochodzącej z XIII w. Mimo natychmiastowej energicznej akcji przeciwpożarowej, ogień strawił doszczętnie całą dzwonnice oraz przednią nawę kościoła. Również część ołtarza głównego posiadającego wielką wartość artystyczną padła pastwą płomieni.

Pożar przez długi czas groził przetruceniem się na sąsiednie budynki mieszkalne, lecz po kilkugodzinnej wyczerpanej akcji straży pożarnej został stłumiony.

Straty materialne idą mimo to w miljo-



ny franków. Katedra arcydzieło budownictwa ostrolukowego należy do jednej z najpiękniejszych świątyń północnej Francji.

NOWY GENERALNY KOMISARZ POZYCZKI NARODOWEJ.

Warszawa. — Wobec ukończenia dwóch etapów spłat pożyczki narodowej t.j. okresu subskrypcji i okresu spłat 6-ciu rat, które stanowią około 83 proc. całości witej sumy subskrypcji, komisarz generalny pożyczki narodowej p. Stefan Starzyński wniosł do p. ministra skarbu prośbę o zwolnienie go z tego stanowiska. P. minister skarbu, przychylając się do podania, zwolnił min. Starzyńskiego z tego stanowiska, a jednocześnie mianował komisarzem generalnym pożyczki narodowej p. Anatola Minkowskiego, prezesa Unji Związków zawodowych pracowników umysłowych i prezesa ogólnopolskiego Komitetu pracowniczego pożyczki narodowej.

NOWY PREZES DYR. KOLEJOWEJ W KATOWICACH.

Katowice. — Płk. Otton Gross został definitywnie zamianowany p. sem katowickiej dyrekcji kolei państwowych. Dotąd płk. Grosser był delegowany jako pełniący obowiązki prezesa wymienionej dyrekcji.

WNIOSEK NA SEJM ŚLĄSKI O 20% DODATEK DLA URZĘDNIKÓW.

Katowice. — Na posiedzeniu komisji budżetowo-skarbowej pos. Witczak w Sejmie śląskim postawił wniosek o przyznaniu urzędnikom i funkcjonariuszom śląskim 20 proc. dodatku śląskiego.

ŚWIĘTOKRADCY W KOSCIELE WE WŁODOWICACH.

Kielce. — Nieznani sprawcy dopuścili się kradzieży w kościele we Włodowicach, w pow. zawierciańskim. Świętokradcy skradli z zakrystii dwie monstrancje i 4 kielichy, wartości kilku tysięcy złotych. Policja wdrożyła energiczne śledztwo.

Z posiedzenia Senatu

12 PROJEKTÓW USTAW, PRAWO PRZEMYSŁOWE, NOWELE I USTAWY.

Warszawa. — Po otwarciu sobotniego posiedzenia Senatu, które rozpoczęło się o godz. 3 m. 15 po południu, złożył ślubowanie senatorskie p. Jan Szafranek (Klub lud.), który wszedł do Senatu na miejsce s. p. sen. Ciastka.

Z porządku dziennego Senat uchwalił z drobnymi zmianami 12 projektów ustaw, zatwierdzonych ostatnio przez Sejm.

I tak po referatach senatorów Klemensiewicza (BB) i Abramowicza (BB) przyjęto ustawę o zmianie niektórych przepisów o majątkach rodowych w województwach wschodnich i projekt ustawy o ratyfikacji konwencji z Austrii, dotyczącej ubezpieczenia pensyjnego funkcjonariuszów i ubezpieczenia górników od wypadków.

W ustawie o filmach i ich wyświetlaniu, którą referował sen. Wyrostek (BB), Senat wprowadził poprawkę podwyższającą z 17 lat do 18-tu granicę wieku, uprawniającą młodzież do oglądania wszystkich filmów.

Bez zmian przyjęto następnie projekt ustawy o nadzorze nad hodowlą koni, którą referował sen. Karłowicz (BB).

Po referacie sen. Boguckiego (BB) oraz przemówieniach sen. Pawłowskiego (Klub ukr.) i sen. Januszewskiego (BB), uchwalono projekt noweli o spółdzielniach. Prócz kilku poprawek stylistycznych Senat wprowadził do ustawy przepisy, według którego w razie przejścia spółdzielni, członkowie spółdzielni przejętej stają się członkami spółdzielni przejmującej nie z taką liczbą udziałów, jaka posiadali w chwili połączenia, lecz z taką, jaka wypada z podzielenia dokonanych przez nich wpłat na udziały przez wysokość udziałów spółdzielni przejmującej.

Po krótkiej dyskusji, w której zabierał głos referent sen. Jeleński (BB), sen. Horbaczewski (Klub ukr.) i sen. Roman (BB), przyjęto ustawę o ochronie przed pożarami. Do ustawy wprowadzono kilka zmian, m. in. wstawiono nowy artykuł, w myśl którego rada ministrów może włożyć na gminy, przedsiębiorstwa i t. d. obowiązek ubezpieczenia członków straży pożarnych od meszczęśliwych wypadków, związanych z pełnieniem przez nich czynnościami służbowymi.

Z kolei sen. Iwanowski (BB) referował uchwalony ostatnio przez Sejm projekt noweli do ustawy o prawie przemysłowem.

Projekt wywołał dłuższą dyskusję. Sen. Wiechowicz (BB) dowodził, że bierze on w obronę rzemieślników zawodowych przed bezwartościową konkurencją.

Sen. Dobrzyński (Klub nar.) przypomniał, iż wszystkie poprawki, zgłoszone do tej ustawy przez rzemiosło polskie, zostały odrzucone. Ustawa lekceważy tradycje cechów, które liczą niekiedy 1,000 lat istnienia, a wprowadza organizacje przymusowe, które wprowadzają zamęt i nie zastąpią twórczej działalności cechów. Ustawa łączy w jedną organizację rzemiosło polskie i żydowskie, co nie wyjdzie na dobre. Cechy nie zasłużyły sobie, aby je tak potraktowano i dlatego składają kategorię protest przeciwko projektowi ustawy.

Sen. Kłuszyńska (PPS) zauważyła ironicznie, że u nas prowadzący jest tytuł, ile konkułu w polu. Oto senatorka ma przed sobą list p. Władysława Wołoskiego, dyrektora Banku Rolnego i prezesa BB, który na terenie Lublina rozsyła listy tej treści: „Stwierdziłmy stan finansowy WPana, który jest na tyle pomysłowy, że pozwala Mu złożyć 50 złotych na cele obchodu imienia Pana Marszałka Piłsudskiego... Nie chodzi nawet o cel, na jaki pieniądze mają być złożone. List ten — zdaniem senatorki — stwierdza, że istnieje może przymus i bez ustawy, że całe społeczeństwo pozostaje pod przymusem ludzi, którzy mogą wywierać presję. Uchwalamy dziś, a raczej uchwaliliśmy, iżby szereg ustaw, jak spółdzielcza, zwłocznowarowa, przemysłowa, których mianem przewodzą jest wciąż

pewnego rodzaju przymus nad społeczeństwem. Ale przymus ten istnieje już we wszystkich dziedzinach życia w Polsce. Sen. Rogowicz (BB) odpowiadając sen. Kłuszyńskiej, twierdził, że dotychczas nie było wyczuwa cytowana prywatnej korespondencji z trybuny parlamentarnej. Sen. Kłuszyńska: To nie jest prywatna korespondencja.

Sen. Rogowicz: Nie wydaje mi się, żeby p. Wołski nie miał mieć takich czy innych sympatii do Marszałka Piłsudskiego.

Polemizując z wywodami sen. Dobrzyńskiego, mówca bronił koncepcji wspólnych organizacji rzemieślniczych polskozemian. Zdaniem mówcy, ustawa nie tylko nic nie odejmuje z uprawnień organizacji cechów, ale przeciwnie te uprawnienie w znacznym stopniu rozszerza.

W głosowaniu ustawę przyjęto bez zmian.

Po referatach senatorów Rogowicza (BB), Rollego (BB), Jeleńskiego (BB) i Wankowicza (BB) przyjęto bez zmian i bez dyskusji następujące projekty: nowele do rozporządzenia Prezydenta o Izbach przemysłowo-handlowych, ustawy o ochronie przyrody, o zniesieniu ustroju miejskiego w Szereszewie, noweli do ustawy o honorowem dożywotniem uposażeniu Prezydenta Rzeczypospolitej i projekt noweli do ustawy o Funduszu obrotowym reformy rolnej.

Na tem o godz. 9 obrady zamknięto. Następnę posiedzenie odbędzie się w czwartek o godz. 10-ej rano.

Wojskowe Przystosowanie kobiet

Warszawa. — W sobotę o godz. 12-ej w salach kasyna garnizonowego rozpoczęły się obrady dwudniowe VI-go walnego zjazdu delegatów Organizacji przystosowania kobiet do obrony kraju. Otwarcie zjazdu zaszczycił swą obecnością P. Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką. Na zjazd przybyli członkowie żądni, przedstawiciele wojskowości i kół pedagogicznych.

P. Prezydent Rzeczypospolitej, powitał przez członków zarządu naczelnego z przewodniczącą p. Michałowską, przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł wzdłuż szpaleru, złożonego z oddziałów przystosowania kobiet. Zjazd zgaliła przewodnicząca zarządu naczelnej organizacji, p. Michałowska, która złożyła w razy czci i hołdu P. Prezydentowi Rzeczypospolitej i podziękowała za zaszczytowanie zjazdu swą obecnością.

Wygłoszono kilka referatów. Po zakończeniu części oficjalnej zjazdu, obradowały komisje.

W niedzielę rano o godz. 9 odbyła się dla uczestniczek Msza św. w kościele garnizonowym, poczem toczyły się dalsze obrady, w czasie których p. Pruzyńska wygłosiła referat na temat przystosowania kobiecego w Niemczech.

W czasie plenarnych obrad przyjęto szereg wniosków poszczególnych komisji w sprawie zmiany niektórych punktów statutu oraz w sprawach organizacyjnych.

Po zakończeniu obrad odbyło się uroczyste wręczenie sztandarów nagrodzonym kołom organizacji Przystosowania Kobiet do obrony kraju. Sztandary te ofiarowane przez zarząd główny, otrzymały koła z Kołomyi i Bydgoszczy za najlepsze rezultaty, uzyskane w pracy nad przystosowaniem kobiecego do obrony kraju. Na zakończenie rozdano 63 odznaki Państw. Urzędu Wychowawczego Fizycznego komendantkom poszczególnych okręgów. Zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do p. Marszałka Piłsudskiego.

ZGON ADWOKATA NA SALI ROZPRAW.

Łuck. — W sali łuckiego sądu okręgowego, tuż przed rozprawę, zmarł nagle na udar serca adwokat z Włodzimierz, s. p. Jan Wachnowski.

Kongres Unji prac. umysłowych w Warszawie

Warszawa. — W niedzielę rozpoczął się w Warszawie dwudniowy kongres Unji pracowników umysłowych. Jest to drugi z kolei kongres odbywający się po przerwie dwuletniej. Obrady kongresu pracowników umysłowych odbywają się w gmachu Zw. Zaw. Pracowników Handlowych przy ul. Stiennej 16. Na kongres przybyło około 200 delegatów z całego kraju. Reprezentują oni 35 związków i kilkanaście rad okręgowych Unji. Imieniem zarządu przybył na zjazd ministracy i onieki spof. dr. Hubicki. Obrady kongresu zgalił prezes Unji

Zw. Zaw. Prac. Umysł. p. Anatol Min-kowski. W przemówieniu swoim p. Min-kowski zreferował ważniejsze wypadki ostatniej doby w dziedzinie ustawodaw-stwa socjalnego i ubezpieczenia społecz-nego.

ZWOLNIENIE LOTNIKA NIEMIEC-KIEGO.

Bedzin. — W związku z wylądowa-niem lotnika niemieckiego na polach ko-ło Pyżowic w powiecie bedzińskim prze-prowadzone przez władze dochodzenia wykazały, że istotnie miał tu miejsce wypadek zabłądzenia wskutek niepo-myślnych warunków atmosferycznych i zachmurzenia. Na zarządzenie władz, lotnik został zwolniony. Władze zezwo-liły mu na start na własnym aparacie. Lotnik odleciał w stronę Głiwic.

LEKARZ-UTRACYJUSZ DR. STEFA-NOWSKI SKAZANY NA TRZY LATA WIEZIENIA.

Warszawa. — W sobotę po południu ogłosił sąd okręgowy wyrok w sprawie dr. Tadeusza Stefanowskiego. Oskarzo-ny lekarz został skazany na łączną karę 3-let lat więzienia z pozbawieniem praw na okres 5-ciu lat. Oskarżonemu zaliczo-no rok i 3 miesiące aresztu prewencyj-nego.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził że oskarżony dr. Stefanowski dopuścił się różnych przyswajczeń, oszustw i fałszów oraz wystawiania czełków bez pokrycia, nie kierował się żadnymi na-miętnościami, lecz wszystko robił z zim-nym wyrachowaniem, powodowany jed-ynie chęcią zysku.

Dwa! bezrobotni zasypani w BIEDA-SZYBIE POD ŚWIĘTOCHŁO WICAMI.

Świętochłowice. — Z 9 na 10 b. m. o godz. 11-iej w noc zasypni zostali w bie-da-szybie na t. zw. Górce Hugona pomię-dzy Świętochłowicami a Kochłowicami dwaj bezrobotni, 35-letni Wilhelm Kolo-dziej, zam. w Świętochłowicach i 35-letni Wawrzyniec Fryc, zam. na kolonji Fal-wa. W sobotę po poł. po 18-godzinnej akcji ratowniczej obu ich wydobyto na powierzchni żywych i zdrowych.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA FABRYKI W WARSZAWIE.

Warszawa. — W hotelu przy ulicy Chmielnej nr. 47 zatrzymał się 34-letni Mieczysław Benedykt Weichselfsch, dy-rector fabryki elektromechanicznej w Ło-dzi. W sobotę rano Weichselfsch za-dzwonił na numerowe, a gdy ten wszedł do numeru, Weichselfsch powiedział mu: „Proszę natychmiast zawiadomić po-gotowie i policję, gdyż wkrótce umrę”. Zawezwani lekarze stwierdzili już ty-lko około. Jak się okazało Weichselfsch wypalił około 40 sztuk papierosów, przy-czem tytoń pomieszany był z arszenik-kiem.

Desperat pozostawił 3 listy w koper-tach, adresowane do żony swej, kapita-na R. i do władz śledczych.

Nowa tragedia miłosna w Łodzi

Łódź. — Policja zaalarmowana została krwawą tragedią, która rozegrała się przy ul. Łąkowej 22. W domu tym za-mieszkał od dłuższego czasu tkacz Wo-jciech Trojanowski wraz z swą córką 20-letnią Heleną. W tym samym domu zaję-ty był jako ślusarz w miejscowym zakła-dzie ślusarskim 26-letni Franciszek Ka-czyński, który od dłuższego czasu prze-słał dowat Trojanowską swą miłością. Tro-janowska jednak, która w ubiegłym roku ukończyła szkołę przemysłową, stroniła od Kaczyńskiego.

W dniu wczorajszym Kaczyński czo-tował na Trojanowską przed jej mieszka-niem od godz. 7 rano. Kiedy T. wyszła począł ją napastować, ojciec zamiepo-kony dłuższą nieobecnością córki, wy-szedł na podwórze, a wówczas Kaczyński podszedł do niego i wszczął sprzeczkę. Trojanowski w pewnej chwili chciał Ka-czyńskiego uderzyć, w odpowiedzi na co Kaczyński wyciągnął rewolwer i strzelił do Trojanowskiego, ciężko go raniąc. Ka-czyński strzelił również do Trojanow-skiej, raniąc ją lekko, wybiegł na ulicę i tu po raz drugi natładowawszy re-wolwer, wyszł z siebie w skroń, odbiera-jąc sobie w ten sposób życie. Zwłoki Ka-czyńskiego odwieziono do prosektorjum, Trojanowskiego do szpitala w stanie cięż-kiem, zaś Trojanowską pozostawiono na-leczeniu w domu.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogiem nam zwłokom ukochanego
męża i ojca
S. + P.

STANISŁAWA MARCINIĄKA

a w szczególności W. P. Dr. Naczelnemu i Dyrektorowi Ubezpieczalni Społecznej, Związ-
kowi Felczerskiemu i Współpracownikom. W. P. Dyrektor. Kopała, Urzędnikom, Zawodo-
wemu Zw. Górników i Orkiestrze kop. Konopiska oraz wszystkim Kolegom, Przyjacio-
łom i życzliwym, składają z głębi żalobłego serca serdeczne „Bóg zapłać”

ŻONA, CÓRKA, SYN I RODZINA.

50 lat chlubnej pracy zawodowej

W dniu 15 marca b. r. p. Edward Pa-włowski, Prezes Związku Organizacji Przemysłu Graficznego w Polsce i Wice prezes Rady Polskiego Związku Wydaw-ców Dzienników i Czasopism, obchodzi 50-letni jubileusz swej niestrudzonej, a chlubnej działalności zawodowej.

Przed 50 laty, w niezmiernie ciężkim dla zachodnich ziem polskich okresie p. Pawłowski rozpoczął naukę drukarską w Lubawie na Pomorzu. Młody adept sztuki graficznej traktował ją z wielkim zapę-tem i zamiłowaniem, szkoląc się jednocze-śnie w zasadach i praktyce administracji wydawniczej; po otrzymaniu chlubnego świadectwa całkowitego opanowania pod staw tych zawodów, wyrusza p. Pawłow-ski w wędrówkę zawodową po Europie i Ameryce Północnej, gdzie zapoznaje się z nowoczesnymi metodami pracy przemy-słu graficznego i wydawniczego.

Powrócivszy do kraju, p. E. Pawłow-ski obejmuje i prowadzi samodzielny war-sztat pracy w Tyłży. Szerszą działalność wydawniczą i drukarską rozwinął po woj-nie; w kwietniu 1919 r. osiedla się w Po-znańiu i rozpoczyna swą działalność od wykupienia drukarni Daeckera.

Od datuje się okres coraz rozleglej-szej i wydajniejszej pracy zawodowej i organizacyjnej jublata. Wykupuje z rąk obcych istniejące od dawna warszaty pra-cy i organizuje nowe w szeregu środowisk miejskich wielkopolskich i pomorskich. Nic tedy dziwnego, iż zdobywa coraz większe uznanie i popularność w sferach zawodowych. Korporacja Zakładów Gra-ficznych i Wydawniczych na Wójewódz-two Poznańskie i Pomorskie powołuje p. Edwarda Pawłowskiego na swego Pre-za; gdy zaś w latach ostatnich p. Paw-łowski ze stanowiska tego zrezygnował, Korporacja zaznaczyła swoje dla niego

uznanie i wdzięczność, mianując go Pre-zesem honorowym.

Pracy i talentowi organizacyjnemu p. Pawłowskiego zawdzięcza w dużej mie-rze swe powstanie Związek Organizacji Przemysłu Graficznego w Polsce z siedzi-szą w Warszawie. P. Pawłowski włożył moc energii w założenie i rozwój tej orga-nizacji, w której dotychczas piastuje sta-nowisko jej prezesa.

Niejednokrotnie p. Prezes Pawłowski godnie i z wielkim pożytkiem dla kraju reprezentował polski przemysł graficzny na zawodowych zjazdach międzynarod-owych.

P. Prezes Pawłowski jest założycielem powstałego w r. 1919 znanego czasopisma fachowego „Przegląd Graficzny”, szeroko rozpowszechnionego w zakładach drukar-skich całej Polski; w r. 1920 p. Pawłow-ski wydał i polski katalog prasowy, a w r. 1925 bardzo pożyteczne wydawnictwo informacyjne „Zakłady Poligraficzne w Polsce”.

P. Edward Pawłowski należy także do założycieli Polskiego Związku Wydaw-ców Dzienników i Czasopism; w latach 1928-29, tj. w okresie prac przygotowaw-czych przed ukonstytuowaniem się Zwią-zku p. Pawłowski należał do najczynniej-szych uczestników tych prac. Po ukon-stytuowaniu się Związku i jego władz, po-wołano p. Edwarda Pawłowskiego na za-szczytne stanowisko Wiceprezesa Rady Związku, które piastuje dotychczas; z wielkim dla Związku pożytkiem, uczestni-cząc we wszystkich ważniejszych pracach władz Związku.

Od stycznia 1933 r. p. Prezes Pawłow-ski osiedlił się w Bydgoszczy, gdzie pra-cuje na własnej placówce graficzno-wydawniczej.

„Dzień” jubileuszu p. Prezesa Pawłow-skiego jest dniem uroczystym dla polskie-go przemysłu graficznego i wydawnicze-go, gdyż jubiłat w ciągu tych 50 lat swej niestrudzonej, a chlubnej pracy dobrze się zaasztżył i krajowi i swym zawodem.

składania projektów afiszy — przy-po-minamy nagrody: I-sza 100 zł, II-ga — 50 zł i dwie po 25 zł., jak również skład Komisji Sędziowskiej: mgr. J. Mackie-wiczowa, dr. Iwo Gall, inż. Górewicz, prof. St. Barylski.

Jury sędziowska zbiera się dnia 16 marca r. b. celem kwalifikacji i ogłoszeń wyników konkursu.

Ze zjazdu delegatów Oddziału Zw. Straży Pożarnych Rzpłitej.

W związku z reorganizacją zrzeszeń strażackich w całym kraju, w ub. niedzie-łę w godzinach południowych odbył się w sali Sejmiku powiatowego pod prze-wodnictwem p. starosty Eustachiewicza i w obecności p. J. Plebanka, insp. woje-wódzkiego, walny zjazd delegatów wszy-skich straży pożarnych z powiatu czę-stochowskiego, na który przybyło 160 delegatów, reprezentujących 78 straży.

Po zgąjeniu zebrania i sprawdzeniu obecności delegatów dokonano przez a-klamację wyboru nowych władz. Preze-sem Rady oddziału powiatowego Zw. Straży pożarnych wybrano jednojędno-śnie p. starostę Eustachiewicza, prezesem Za-razdu p. Jerzego Knothe ze Złotego Po-toka, wiceprezesem p. J. Serednickiego, członkami Zarządu — pp. Olczyńskiego z Libidzy, mec. A. Bogobowicza, B. Bie-lobradka z Kamienicy Polskiej, S. Smel-czyńskiego z Krzepic, Michalskiego z Czarnego Lasu i W. Sojcieckiego z Cze-stochowy. Na delegatów do Rady wojew-ódzkiej wybrano: pp. starostę Eusta-chiewicza, J. Serednickiego, Olczyńskie-go, A. Bogobowicza i J. Knothe.

Następnie instruktor powiatowy p. Szwaja zreferował w głównych zarysach plan działalności i budżet na rok 1934/35 w sumie zł. 8,500 zł., które zgromadzeni bez dyskusji uchwalili.

W wolnych wnioskach insp. wojewód-ki p. J. Plebanek wygłosił referat o roz-woju straży pożarnych, a inspektor u-bezsp. p. Jędrzejewski poruszył sprawę pomocy udzielanych strażom przez P. Z. W. Z.

Zaznaczyć również należy, że na wnio-sek p. starosty i w myśl protokołu z po-przedniego zebrania zgromadzenie dele-ga ci postanowili gremjalnie zapisać się w poczet członków Ligi Morskiej i Kolon-jalnej.

Na tem zebranie o godz. 13 m. 30 za-kończono.

Z odczytu o lotnictwie

dyr. Matuli w sali Straży.

W ub. niedzielę po południu w sali Straży Ogniowej na zaproszenie Miej-skiego Spółdzielczego Komitetu Zbiórki na Samolot Challenge'owy w Często-chowie dyrektor Ubezpieczalni Społecznej p. Matula, major-pilot w st. sp., wygło-sił odczyt o lotnictwie.

Przy wypełnionej sali zgromadzenie zagaił p. Ruciński, podkreślając, że ce-lem Komitetu jest współdziałanie w ufundowaniu samolotu „Spółem” na terozoczny Challenge, organizowany przez Pol-skę dzięki zyciwstwu s. p. Zwirki i Wi-gury. Obejmując przewodnictwo, p. Ru-ciński zaprosił do stołu prezydjalnego pp. Lułę, Plebanka, Puskiewiczą i Sta-niosza, poczem chór „Pochodnia” odspie-wał hymn pracy.

W obszernym i doskonale przygo-towanym odczyście dyr. Matula, nader wy-raziście obrazując, co to jest lotnictwo i do czego jest potrzebne, nakreślił etapy rozwoju lotnictwa od r. 1904, a więc od pierwszych udatnych prób b-ci Wright, Fahrmana i Bleriot. Od pierwszych też chwil i Polacy, choć nie posiadali niezaleźnego państwa, nie pozostali w tyle, współzawodnicząc w pracy lotniczej pod zaborami, przyczem wymienić tu należy nazwiska Drzewickiego, Tafiskie-go, b-ci Florjańskich, hr. Scipio del Cam po. Wskutek utrudnień ze strony zabor-ców polscy lotnicy z zaboru rosyjskie-go musieli przenieść się do Francji, z austriackiego — skoncentrowani zostali pod okiem władz w Wiener-Neustadt, w niemieckim zaś zaborze dostęp Polaków do lotnictwa był wogóle uniemożliwiony.

Podkreśliwszy niebawymy wrecz roz-wój i wzrost znaczenia lotnictwa pod-czas wojny, postępy techniczne i stwo-rzenie olbrzymiej gałęzi przemysłu lot-niczego, prelegent przedstawił wielkie trudności, na jakie natrafiała wywołana Polska, organizując lotnictwo, nieodzow-na część składową armji i prowadząc zresztą odrazu walkę od 1918 r. w obro-nie granic. Z rosyjskiej armji nie wy-skakaliśmy nic, z austriackiej i niemiec-kiej pozostało kilkaset samolotów prze-ważnie zdemontowanych, zużytych na

KRONIKA

Częstochowa 13 Marca Wtorek
Dziś — Kryształny pi i m, Jutro — Motylidy kr.
Wschód słońca o godz. 6,04
Zachód — 17,45
Kalendarzyk historyczny: Wcielenie Eustonii do Polski w r. 1600.

— Ze Stow. M. K. par. św. Zygmunta. Na posiedzeniu Zarządu, odbywem w ub. czwartek, dn. 8 b. m., nastąpiło ukonstytuowanie się Zarządu Stow., a mianowicie: prezes Z. Glice, wiceprezes I. Młodkowski, sekretarz J. L. Piątkowski, zast. sekr. W. Kolański, skarbnik W. Iwański, zast. skarb. Jan Sikorski, członko-wie Zarządu pp. Pietrzak Wl. Suhecki A. i Anzorge Władysław; kierownictwo rejonów powierzono p. I. Młodkowskiemu i W. Kolańskiemu.

Po załatwieniu szeregu aktualnych spraw postanowiono zebranie ogólnego, przypadającego w b. m. nie zwolywać. — Z posiedzenia sekcji Komitetu Wy-stawy Książki Polskiej. W ub. sobotę wieczorem w sekretariacie przy ul. Katedralnej 2 odbyło się pod przewodnic-twem p. komisarzowej Mackiewiczowej posiedzenie członków sekcji książki czę-stochowskiej Komitetu Wystawy, która zostanie otwarta od dn. 8 kwietnia r. b. w sali Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu omówiono sprawy, wchodzące w zakres sekcji, a więc specjalnie zajęto się ułożeniem wykazu eks-ponatów, przyczem okazało się, że dzie-ki przychylnemu stanowisku Jasnej Góry wystawa pozyska z biblioteki klasz-ternej bezcenne wprost rękopisy i dzieła, pochodzące nawet z XI i XII wieku. Ekspnaty biblioteki Jasnogórskiej będą wystawione w oddzielnym pokoju, jako odrębna całość. Pozaatem niezmiernie cenne książki, wydawnictwa i t. p. znaj-dą się na wystawie z księgozbiórów pry-

watnych, dalej dzieła o Częstocho-wie, prace częstochowian tudzież wydane w Częstocho-wie.

A więc dział książki częstochowskiej zapowiada się nader interesująco, zapew-ne też i inne działy wystawy, jak gra-fika, malarstwo i rzeźba, druki i gazety, fotografika i t. d. zbiorą również warto-sciowie eksponaty.

Apel komitetu

Wystawy Książki Polskiej do posia-daczy rządkich książek, rękopisów, szty-chów i t. p.

Komitet Wystawy Książki Polskiej oraz Regionalizmu Częstocho-wy i okoli-cy zwraca się do społeczeństwa częst-ochowskiego z apelem, by wszyscy, ci, którzy są w posiadaniu książek cieka-wych, rządkich, rękopisów, druków, ga-zet, sztychów, rysunków, fotografii, ry-cin, wydawnictw, odnoszących się do hi-storycznej przeszłości naszego miasta — zwracali się do Sekretariatu Wystawy (Częstochowa, Katedralna 2, od godz. 8 — 15, tel. 12-14).

Gościwym pragnieniem inicjatorów jest skupić na wymienionej wystawie wszyst-ko, co ma związek i łączność z historią naszego regionu, pokazając społeczeń-stwu częstochowskiemu cały dorobek kul-turalny naszego miasta na tle ogólnej Wy-stawy Książki Polskiej.

Bogata przeszłość ziemi częstochow-skiej, jej znaczenie, dopiero wówczas znajdzie swój wyraz właściwy, gdy całe społeczeństwo w miarę możności okaże współpracę.

Jednocześnie Komitet podaje do wiadomości osobom zainteresowanym, że termin konkursu na afisz propagandowy Wystawy dobiega końca, bo oto 15 mar-ca do dopytywac przostaje zamknięty. A więc do 15 marca ostateczny termin

froncie, przemysłu lotniczego nie mieliśmy wcale, gdy Czechostowacja otrzymała 2 fabryki samolotów, a Węgry — 3 fabryki. Pomimo to zdolano przezwyciężyć trudności, rozwój lotnictwa polskiego postępuje i nasze wysiłki w tym kierunku są konieczne, zwłaszcza, gdy wszelkie papierowe uchwały Ligi Narodów i teorie o rozbrojeniu okazują się fikcją.

W dalszym ciągu prelegent przedstawił zadania lotnictwa na wypadek wojny, które obecnie nie toczyły się jedynie na froncie, ale na terenie całego kraju, atakowanego przez nieprzyjacielskie eskadry lotnicze, podkreślił nieograniczone wprost możliwości bojowe różnego rodzaju samolotów przy dzisiejszych urządzeniach technicznych i jedno cześnie szanse obrony przeciwlotniczej, przytaczając wreszcie dane cyfrowe co do stanu lotnictwa kilku państw europejskich, rozporządzających tysiącami samolotów i dziesiątkami tysięcy wojsk lotniczych.

W zakończeniu prelegent wskazał na brak polskiego przemysłu lotniczego i brak funduszy dla rozbudowy naszego lotnictwa, które mimo to zdobywa się na imprezy i zawody o wielkim znaczeniu dla jego rozwoju, jak loty okrężne, udział w lotach międzynarodowych t. zw. Challenge'ach oraz na wspaniałe sukcesy, jak lot Orlińskiego do Tokio, lot Skarżyńskiego nad Atlantykem, zwycięstwo s. p. Żwirki i Wigury w poprzek rim Challenge'u. W tegorocznym Challenge'u ma uczestniczyć i samolot „Sokol”, ufundowany przez spółdzielców polskich. — Publiczność wysłuchała odczytu zdumiewającego i nagrodziła dyr. Matulewicz klaskami.

Po odczycie doskonale zaśpiewany chór „Pochodnia” pod batutą p. Leszczyńskiego pięknie wykonał kilka piosenek, zdobywając aplauz ogólny.

Zmiana w ubezpieczeniu niektórych świadczeń w dziedzinie ubezpieczeń społecznych?

Sfery gospodarze opracowały memoriał, w którym domagają się od rządu rewizji ustawodawstwa socjalnego w Polsce, a szczególnie ubezpieczeń społecznych. W związku z tem zwraca uwagę artykuł w „Gazecie Polskiej”, który stwierdza przesat ubezpieczeń społecznych w Polsce. Poglądy te znajdują poparcie nawet w kręgach konserwatywnych B. B.

W związku z tem krąży pogłoski, iż niebawem na zakończeniu sesji parlamentarnej ma nastąpić w drodze dekretu zawieszenie na przeciąg jednego roku wykonywania przepisów w zakresie ubezpieczeń społecznych, a przedewszystkiem mówi się o wstrzymaniu pobierania składek na ubezpieczenia emerytalne robotników.

Z turnieju szachistów częstochowskich. W rozegranym turnieju szachowym 4 nagrody w wysokości zł. 200, wyznaczone przez Klub Szachistów w Częstochowie, przyznane zostały w sposób następujący: I nagroda zł. 80 — p. Stanisławowi Paździerzemu, nauczycielowi z Janowa, II nagroda zł. 50 — p. M. Szaji, III nagroda zł. 40 i IV nagroda zł. 30 podzielone zostały między pp. M. Moszkowiczem, A. Weintraubem i J. Kuczyńskim.

Przymusowe mundury w szkołach. Donoszą z Warszawy, że kuratorja szkół nie czynią przygotowania do realizacji przymusu umundurowania młodzieży w szkołach państwowych.

Gwizdki i pałki dla listonoszów. Gwizdki alarmowe i pałki gumowe otrzymują listonosze przesyłek pieniężnych i wartościowych.

Z wieczoru pieśni. W dniu 10 b. m. w sali Straży Ogniowej odbył się wieczór pieśni w wykonaniu laureatów I-go konkursu śpiewaczego, a urządzony staraniem Tow. Ogródków Działkowych. Koncert zagał przemówieniem p. Sulima-Sulikowskiego, główny inicjator konkursów śpiewaczych i gorliwy działacz na polu szerzenia pieśni w mieście naszym. P. Sulima-Sulikowski odśpiewał przy muzykalnym akompaniamencie arję z „Haliki” Moniuszki i szereg pieśni, wykonując poprawną deklamację przy dużym i dynamicznym głosie barytonowym. Ceniony u nas śpiewak p. Książkiewicz odśpiewał arję z opery „Janek” Żeleńskiego, pieśni Karłowicza, Niewiadomskiego i innych, które to pieśni w pięknym brzmieniu jego tenoru wyszły bardzo do brze. P. Tkacz z uśmiechem i zrozumie-

KINO „EDEN”

I-sza Aleja 12.

Dzisiaj najlepszy film sezonu:

Zaledwie Wczoraj

Dramat kobiety, która dla miłości poświęciła życie.

Nad program! Sensacja! Tylko u nas! **ROZRUCHY W PARYŻU I ZABURZENIA W WIEDNIU**

Reportaż z walk bratobójczych w dwóch stolicach europejskich. Ceny miejsc zwykłe. Szeregowały w alizkach.

nim odśpiewał arję z „Haliki”, oraz pieśni Karłowicza i wiele innych, zdobywając szczerzy aplauz. Wszystkich wykonawców przyjmowano i nagradzano nie milkącymi oklaskami.

Największym powodzeniem cieszyła się p. Helena Jagodzińska, która odśpiewała pieśni o Jasiu Rapackiego, „Patrz na kwiaty” L. Wawrzynowicza, „Casanova” Różyckiego i wiele innych. Śpiew nacechowany był dobrą szkołą, deklamacją i finałem śpiewana. Akompanjowali: p. Chętkowski, p. Niemczykowski i p. J. Kowalski.

Z Sądu Okręgowego.

Dalszy ciąg procesu przeciwko sołtysowi wsi Biata.

W ub. sobotę w Sądzie Okręgowym odbył się dalszy ciąg rozprawy przeciwko byłemu sołtysowi wsi Biata Dolna (gm. Kamyk) Aleksandrowi Skibińskiemu, oskarżonemu o to, że w czasie od 1 kwietnia 1928 r. do sierpnia 1932 r. przywłaszczył sobie 3730 zł. z sum, zebranych tytułem podatków gminnych.

Dodatkowo przesłuchani zostali byli sekretarz gminy Kamyk Grondelski i obecny sekretarz Jelonek.

Oskarżony do winy się nie przyznał, uparcie twierdząc, że nie wie, w jaki sposób pieniądze zniknęły.

Sąd po wysłuchaniu opinii biegłego buchaltera p. Gajewskiego i przemówień stron skazał Skibińskiego na 1 rok więzienia, zasądając jednocześnie od niego na rzecz gminy Kamyk 3730 zł. i 347 zł. kosztów sporu.

Kurs dolara. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych po 5,29.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 12 na 13 bież. miesiąca. Kozankiewicza i Frydę, III Aleja 50. p. J. Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

Olbrzymia kradzież blankietów wekslowych.

W dniu 9 b. m. w Cieszinie dokonano z pewnego sklepu kradzieży blankietów wekslowych opiewających na sumy: 2 po 5000 zł., 1 na 4000 zł., 1 na 3000 zł., 8 po 2000 zł., 19 po 1000 zł. 2 po 900 zł., 5 po 600 zł., 5 po 700 zł., 5 po 600 zł., 30 po 500 zł., 10 po 400 zł., 50 po 300 zł., 50 po 200 zł., 50 po 100 zł., 120 po 50 zł. Policja ostrzega wszystkich przed nabyciem, a w razie zaofiarowania przez kogoś wspomnianych blankietów, należy natychmiast powiadomić tutejszą policję.

Pożar na wsi. W ub. piątek o godz. 20 min. 30 we wsi Stanisławów spaliła się stodoła Pawła Enta, wart. 400 zł. Pożar powstał z zaproszenia ognia. Wypadek tu z ludźmi nie było.

Awanturnicy pijackie na dworcu kolejowym pod Częstochową.

Niezwykle burzliwe zajście miało miejsce we wsi Wręczyca, gm. Węglowice, gdzie mieszkańcy tej wioski: Scubidło, Raczynski i Lanik odprowadzali po sutej libacji na dworzec kolejowy swego przyjaciela Mikę, powołanego do wojska. We sola młodzież zachowywała się po drodze nader awanturniczo, zaczepiając przechodniów, a jadącego rowerem, Władysława Glińskiego, pobito dotkliwie i tylko szybkiej ucieczce zawdzięczał on swe ocalenie.

Po przybyciu na dworzec awanturnicy wszczyli w dalszym ciągu kłótnie z pasażerami, a gdy funkcjonariusze P. K. P. zwrócili im uwagę, ci usiłowali ich pobić.

Powiadomiony o zajściu zawiadawca stacji przy pomocy kilku pracowników obezwładnił i umieścił pijanych osobników w suterkenach dworca, jednak zdołali się oni stanąć wydość i uzbrowiwszy się w kamienie rozpoczęli bombardowanie dworca, wybiłszy w ten sposób. Percepcem rzucili się na policjantów i

kolejarzy, jednak przybyła policja aresztowała awanturników.

Mikę zwolniono z rącej terminu poboru, natomiast trzej pozostali: Scubidło, Raczynski i Lanik zostali przywiezieni do Częstochowy i oddani w ręce sądownego śledczego, który polecił osadzić ich w więzieniu.

W czasie nieobecności Lis Abram, (Warszawska 64) zameldował policji, o skradzeniu mu z mieszkania przez nieznaną osobników, w czasie jego nieobecności ubrania męskiego, zegarka złotego męskiego, swetra, dwóch poszewek i innych drobiażków na sumę 150 zł.

Zawiła historia ze skradzioną kurą. Czajka Józef, zam. na Ostatnim Groszu, zameldował policji, że skradziono mu kurę, wart. 4 zł. Jak ustalono, kradzieży tej dokonał Mieczysław Donajski lat 11, do czego namówił go ojciec Stefan, który następnie kazał mu kurę sprzedać za 2 złote Józefowi Psiuk. Kurę odebrano i zwrócono Poszkodowanemu.

Kronika sportowa

Sezon piłkarski w naszym mieście rozpoczął się na dobre. Pierwsze wystartowały drużyny Victorii i Turystów, a w bieżącym tygodniu dołączyły się Częstochówka, Brygada i Błyskawica. Za 2 tygodnie rozpoczyna się mistrzostwa kl. A (tabelę rozrywek podamy w jutrzejszym n-rze), to też kierownictwo sekcji piłki nożnej pracują pilnie parą, nad przygotowaniem drużyny do tegorocznej batalii, która zapowiada się wyjątkowo ciekawie i gorąco. W tej chwili hroskopowci budować jeszcze nie można, po pierwszych jednak meczach towarzyszkich spodziewać się należy, że sezon biegnący zgotować może niejedną niespodziankę. Wybitnie pechoworo rozpoczęła sezon Victoria, przegrując dwukrotnie i wykazując lukę w pewnych formacjach. Nie powiodło się również Brygadzie, która uzyskała zaledwie niktę zwycięstwo z Byskawią, natomiast dobrze wypadł start Częstochówki i Turystów, które zdołały uzyskać wyniki zwycięskie z zesłorocznym mistrzem.

Częstochówka — Victoria 4:0(1). Rozegrana w hacie mecz obfitym w szereg sytuacji pod kąmkowych, oraz epizodów humorystycznych, gdy piłka wieznaga w błocie robiła figle graczom. Z graczy dobrą formę wykazywali: u zwycięzców Sikorski, Borkowski, Puchala oraz Piława do przerywy, w Victorii trzej Kurkowie, Uliński, niezwykle ofiarny, oraz po przerwie Jastrzębski (gdym przestał „kiwać”). Bardzo pracowity i przebojowy był Gałkiewicz, do rozpaczy jednak doprowadzał brakiem strzału. Osobne słowo należy się młodzieńkietmu graczowi Wójcikowskiemu, odznaczającemu się doskonałą orientacją. Natomiast poziom i ambicja niektórych graczy była wprost skandaliczna. Najbardziej na boisku spisał się sędzia p. Gitter, który przyzwolił sobie utargować strzelonego gola przez Victorię. Bramki strzelił: dla Częstochówki Sikorski 2, Pacholak i Posturzyński po jednej, dla Victorii obydwie Zwadzziński. Obydwie drużyny z kilku rezerwowymi. — Przed meczem odbył się zjazd, doskonałemu napaśnikowi Częstochówki, który grał setny mecz w barwach Częst.

Brygada — Byskawica 3:2. Brygada do meczu tego wystąpiła zdekompletowana i wykazała słabą formę. Byskawica ambitną grą ostatecznie uzyskała wyniku remisowego.

Boks, Wisła — Brygada 10:6 Wisła z trudnym wywalczyła zwycięstwo w Brygadzie. Doskonałą formę z Brygadzie wykazał Chudy. Szczegółowe sprawozdanie podamy w n-rze jutrzejszym.

Na srebrnym ekranie.

Kino „Eden” wyświetla piękny, wysoce artystyczny film p. t. „Zaledwie wczoraj”. Film jest hymnem na cześć kobiety, zdolnej do największych ofiar w imię miłości. Inteligentnie pomyślany i nader interesujący scenariusz rozpoczyna akcją od pamiętnego krachu giełdowego w Ameryce w 1929 r., co pociągnęło ruinę tysięcy rodzin. Jedną z ofiar krachu, bankier nowojorski, zamyka się u siebie w gabinecie, sięga po rewolwer i... wzrok jego pada na list z napisem: pilne! W miarę czytania rzyrowuje się w jego pamięci postać prześlizniętej dziewczyny, z którą spędził wieczór w 1917 r. przed wyjazdem na front i o której, ku swemu wstydydowi, zapomniał. Dziewczyna pisząc ten list na łożu śmierci, pozostała po niej 10-letni syn, jego syn. Bankier jest uratowany, ma cel w życiu, będzie żył dla swego syna i ze czcią wspominał bohaterką kobietę, która cicho potrafiła wzniesić się na szczyty ofiarnej miłości. Tak wygląda, w skąpym zarysie, film, z którego reż. J. Stahl, twórca „Bocznaj ulicy”, wydobyl wielką gamę piękną i wspaniałości. Jest to jeden z najlepszych i najbardziej wzruszających filmów ostatnich doby. Niektóre momenty uczuciowe pobudzają wręcz do łez. Równie i masowo sceny, jak panika na giełdzie, wyjazd wojska na front, powitanie żołnierzy i zabawa sylwestrowa odwzorono doskonale. W roli głównej śliczna, wyróżniająca się młodocia i wdziękiem Margaret Sullivan — istna rewelacja dzieki tańpłoty i subtelności sylwetki. Partne-

rem jej jest znakomity John Boles, zawiąza też szczerścią ekspresji maly J. Butler w roli synka. — Nad program tygodnik oraz sensacyjne zdjęcia z ostatnich rozruchów w Paryżu i Wiedniu.

Ostatnie wiadomości

MINISTER BARTHOU WYBIERA SIĘ DO WARSZAWY.

Paryż, 12.3. — Francuski minister spraw zagranicznych Barthou odczołzył swą za mierzona podróż do Brukseli. Po ostatnich mowach Bracqueville'a i Hymansa decyzja ta była nieunikniona. Natomiast aktualna staje się znowu wyprawa do Warszawy. O podróży tej ostatnio znów słyhać.

Strajk generalny w Hiszpanji

Barcelona, 12.3. — W Hiszpanji planowanym strajk generalny, który rozpoczął się ma o północy i ogarnął cały kraj. Władze przedsięwzięły szereg środków, celem zabezpieczenia ludności dostawy wody, gazu i elektryczności. — Rząd ogłosił, iż strajk będzie traktował jako akcje nielegalna.

WYPRAWA BYRDA.

Nowy Jork, 12.3. — Według wiadomości otrzymanych drogą radiową, statek ekspedycji admirała Byrda, „Bear of Oakland” walczy wśród mgieł ze zbliżającą się zima antarktyczną. Szalona nawałnica utrudnia ekspedycji powrót do Dunedin (Nowa Zelandja). Statek opuścił 26 lutego r. b. zatokę wielorybia, przebijając się przez zamarżające wokóło kry lodowe.

POCZTA LOTNICZA — KOLEJA.

Nowy Jork, 12.3. — Wobec mnożących się wypadków lotniczych i stwierdzonych braków, co zamiepokoiło opinie, ostatecznie wydane zostało zarządzenie, aby wszystkie transporty poczty lotniczej natamie przeżowno były koleją, najszybszymi pociągami.

UPAŁY I MROZY W AMERYCE.

Nowy Jork, 12.3. — W południowych stanach Ameryki po silnych chłodach nastąpiły nagle upały. W San Francisco temperatura wynosi 28 stopni. Jednocześnie w Nowym Jorku nadal panuje ostra zima.

PORTRETY MARSZAŁKA JOZEFA PIŁSUDSKIEGO
i chorągiewki z emblematami narodowemi
na 19-go marca
w sklepie „Gońca”
II-go Aleja 26.

NABYTE ZOSTANA
PSY odpowiadające następującym warunkom: wiek około 1 roku, rasa owczarki alaska (niemieckie, zwane wilkami), airdealterriery, boksery, wysokość psa w łopacie 60 — 65 cm. Psy muszą być zdrowe, silne i bezwzględnie cięte (ostre). Psy bojowe muszą być czyste i mieszane nie będą nabywane. Posiadający do sprzedania — proszeni są o zgłoszenie się pod adres: Mikita, ul. Lubimiecka nr. 4/6, względnie telefonowanie pod Nr. 1188.

AMERYKANKA
udziela lekcji i konwersacji angielskiej. Telefon nr. 11-51. 625

POTRZEBNA
zdolna krawcowa do szycia dziecięcej konfekcji „Halina” Aleja 43

ZNANY
okultysta - chironomata Pietrukiewicz określa i nomylnie charakter, zalety, wady, terażniejszą, przyszłość każdego człowieka. Jeden ul. Rynek Wieluński 1

POTRZEBNA
bryczka lub powozik w dobrym stanie niedrogo, może być z końmi. Mieczysław Komendant W. F. i P. W. Koszary 27 p. 6.

ZNANY
pies duży, brązowy. — Odprowadzić za wynagrodzeniem. Nieprawem posiadacza pociągnąć do odpowiedzialności. Raków, ul. Mireckiego nr. 10. 618

ZNANY
pies duży, brązowy. — Odprowadzić za wynagrodzeniem. Nieprawem posiadacza pociągnąć do odpowiedzialności. Raków, ul. Mireckiego nr. 10. 618

ZNANY
pies duży, brązowy. — Odprowadzić za wynagrodzeniem. Nieprawem posiadacza pociągnąć do odpowiedzialności. Raków, ul. Mireckiego nr. 10. 618

ZNANY
pies duży, brązowy. — Odprowadzić za wynagrodzeniem. Nieprawem posiadacza pociągnąć do odpowiedzialności. Raków, ul. Mireckiego nr. 10. 618

ZNANY
pies duży, brązowy. — Odprowadzić za wynagrodzeniem. Nieprawem posiadacza pociągnąć do odpowiedzialności. Raków, ul. Mireckiego nr. 10. 618

ZNANY
pies duży, brązowy. — Odprowadzić za wynagrodzeniem. Nieprawem posiadacza pociągnąć do odpowiedzialności. Raków, ul. Mireckiego nr. 10. 618

ZNANY
pies duży, brązowy. — Odprowadzić za wynagrodzeniem. Nieprawem posiadacza pociągnąć do odpowiedzialności. Raków, ul. Mireckiego nr. 10. 618

SKLEP
tyloniowy sprzedam lub odstąpię. Aleja Wolności nr. 11. 555

SPRZEDAM
parcelę hektarową w kolonji urządzonej „Gradowiec”. Wiadomości u Kilińskiego nr. 84. 645

SPRZEDAM
narzędzia metalowe, żelazne, praski, pednie na kulkowych łożyskach, szlifierki i t. p. Wiadom. ul. Wilsona nr. 32 m. 16.

DZIERZAWY
10 — 20 morg z budynkami poszukuje. Oferty do sklepu „Gońca” pod „Dzierżawa”. 678

DENTYSTYCZNEJ
techniki (nieżytych) nauczyć za opłatą. Lekarz-Dentysta Michał Grębniec, I Aleja nr. 10.

PRZEJĘZIAJAC
ulicę Waszyngtosa do Dębowa dnia 11. 3. o godz. 18.30 zgubiono list (skunke). Laskawa, znalezca proszę o oddanie za wynagrodzeniem do I Komisarjatu Policji w Częstochowie. 676

PROSZE
Pana „S 39” o podanie adresu. List doręczono 1-go marca. 675

ZGINAŁ
pies podrozowy biały, czarne łaty, nakrapiany, pomiędzy sierścią. Odprowadzić za wynagrodzeniem. ul. św. Kazimierza nr. 14. 404

ZGINAŁ
dowód osobisty wydany na imię Edward Socha

KOBIECE SERCE

Szary świt codziennie zastawał mnie przy aparacie, na lotnisku.

Mechanik mój, wykwilując monotonne pło-
eni gruzińskie, oglądał troskliwie całą maszynę,
zresztą czynił to, jak zwykle przed każdym
odlotem.

Czekaliśmy na pasażerów.
W trzy minuty po próbie zapuszczeniu mo-
toru, podbiegła tylko jedna z pasażerek.

— Samolot w Warszawie?
— Tak — odparłem, czując jednocześnie, że
rumieni się pod jej palącym wzrokiem.

Miała podłużne, śliczne, czarne oczy, ocie-
niona długimi rzeszami co przy pokręconych pla-
tynowych włosach, stanowiło przedziwny kon-
trast.

— Czy to prawda, że za dwie godziny będzie-
my w stolicy?

— Ależ, jak najdokładniej — zapewniłem po-
magając jej zająć miejsce w kabynie.

Na dany znak, obsługa pospiesznie usunęła
podpórki i ruszyliśmy.

Jazda była przepyszna.

Nie wiem czemu jednak, tak gnębiłem z ma-
szyna, jakbym brał udział w konkursie.

Podczas lądowania usłyszałem głos mecha-
nika:

— O piętnaście minut wcześniej.

Musieliśmy tłumaczyć się z tego powodu w ka-
pitanacie portu, ale gdyby wtedy i wylali mnie,
nie przeżyłbym się tego wcale.

Byłem pełen szczęścia.

Platynowa pasażerka zapytała mnie, czy mo-
ję jej pokazać miasto?

Nie kazałem sobie tego dwa razy powtarzać.
Dzień minął nam jak jedna kolorowa chwila z
czarownej bajki.

Gdy zegnałem ją spojrziała mi w oczy, mówiąc
prosto z mostu.

— Nazywam się Mary Dove... i kocham pana.
Proszę mnie o nic teraz nie pytać. Zamieszka-
m u ciebie. Będzie mnie pan odwiedzał? Tu jest

adres... i nim zorientowałem się zostałem oszoło-
miony do reszty upojnym pocałunkiem.

Zycie potoczyło się swoim torem.

Kiedys zapytałem co będzie, gdy samolot
przestanie drzeć rytmem rozgrzanych cylin-
drow... nie dała mi dokończyć, zamykając deli-
katnie moje usta, drżącymi paluszkami.

Aż wreszcie nadszedł dzień, kiedy samolot
wsłutek silnej burzy odmówił posłuszeństwa.
Czyniłem wprost nadludzkie wysiłki, chcąc
utrzymać się przy życiu, które było mi teraz
w dwójnasob drogie.

Nie odnosiło to żadnego skutku.

Ryjąc powietrze w oślepiającym pedzie zbli-
żały się ku ziemi, lecz jakimś prawie cudem
zdołałem w ostatniej chwili wyprowadzić ma-
szynę, lądując o metr od rosnącego drzewa.

Pasażerów nie było. Rzuciłmi się z mecha-
nikiem po pocztę. Udało nam się ocałić ją szczer-
śliwie, gdy wtem przypomniałem sobie o pozo-
stawionej fotografii Mary, którą miałem zwy-
czaj zawiązać w kabynie.

Podbiekłem szybko mimo ostrzeżeń mecha-
nika. Zdjąłem, lecz w tym momencie nastąpił wy-
buch benzyny.

Trzy miesiące przeleżałem, walcząc ze śmier-
cią.

— A Mary?

Przybyła natychmiast do szpitala, dowiedziaw-
szy się o wypadku.

Mechanik, nie wiedząc nic o naszej miłości,
powiedział jej bez ogródek, w jaki sposób uleg-
łem katastrofie, dodając, że doktorzy nie mają
nadziei utrzymania mnie przy życiu, a tambar-
dziej abym miał kiedykolwiek odzyskać wzrok.

Omylił się.

I dziś jak zwykle, szary świt codziennie zasta-
je mnie przy aparacie.

Mała fotografia Mary wisi na swoim miej-
scu, otulona w czerni żałoby.

...Umiała, nie mogąc przeżyć wiadomości.

L. Kucharski.

ślil znany fachowcom fakt, że atak samo-
lotowy przy pomocy bomb kruszących
jest bez porównania groźniejszy niż atak
gazowy. Do zagazowania dużego miasta
trzeba bowiem bez porównania większej
ilości trucizn, niż materiałów wybucho-
wych. Np. do zaopierzowania miasta o po-
wierzchni 100 km kwadr. potrzeba 1 tys.
tonn tego gazu, Ponieważ największe sa-
moloty bombardujące unoszą po 3 tony
bomb, do wymienionego celu trzeba by
użyć 330 samolotów. Innych trucizn po-
treba do zagazowania danego miasta
mniej, ale też obrona przeciw tym ga-
zom jest o wiele łatwiejsza. Wogóle prof.
Marchlewski stoi na stanowisku, że oba-
w przed napadem gazowym są przesade-
ne, z tem zastrzeżeniem, że ludność ata-
kowanego ośrodka będzie pod każdym
względem karna i solidarna i przygotowa-
wszy zawczasu schrony, maski i ubrania,
zastępuje je w szczególności do wskazówek
władz. Środki, które mi dysponujemy, są
bowiem w możności uchronić nas przed
wszystkimi znanymi gazami. Przed ipe-
rytem i luzylem chroni odpowiednie u-
branie i maska lub schron, przed innymi
gazami maska, której pochłania, jeśli
jest dobrze zbudowana, pochłania każdy
gaz i niema gazu, który mógłby przez
niego przedostać się. Cyfra mój, iż na
35 milionów ofiar wielkiej wojny, zaga-
zowaniu uległo 1 milion, a śmierć wsku-
tek działania gazów poniosło 30 tysięcy.
W ostatnim okresie wojny zginęło skut-
kiem otrucia gazami tylko 2 i pół proc.,
co należy przypisać skutecznej obronie
oraz ulepszonemu sposobom ratowania za-
gazowanych, mimo że często stosowa-
nia gazów zwiększyła się. K.K.

**Najlepsza przyjaciółka nie może dać
Wam tylu cennych rad, wskazo-
wek, informacji i pouczeń, ile
ich przynosi każdy numer do-
brego czasopisma kobiecego!
Czytajcie stale pisma kobiece!**

Z KRAJU

(—) Likwidacja „fabryki pieniędzy”.
Policji łódzkiej udało się zlikwidować
wielką szajkę fałszerzy pieniędzy, która
była dłuższy czas nieuchwytna, mimo, że
ostatnio coraz większą ilość fałszyfków
puszczano w obieg. Fabryka fałszyfków
mieściła się w mieszkaniu konduk-
tora tramwajowego Kazimierza Ryb-
kiego. Aresztowano szereg wspólników
i kolporterów fałszywych monet.

(—) Emigracja żydowska. W kwietniu
r. b. z Wilna i Wileńszczyzny wyjechał
ok. 500 żydów do Biurobirżanu. —
Prowadzone w tej sprawie z rzędem so-
wieckim pertraktacje, jak podaje dzien-
nik żydowski „Unsere Stimme”, już się
zakończyły. Z Wilna wyjechać mają te-
chnicy, inżynierowie, rzemieślnicy oraz
przedstawiciele różnych innych zawodów

(—) Zatopienie soli. W pow. Kołomy-
skim wykryła straż skarbowo około 50
nielegalnych wazeli soli. Skonfiskowa-
no ponad 15,000 kg. soli niemonopolowa-
nej, którą zniszczono przez zatopienie.

(—) Objawy kryzysu. Urząd przemy-
słowy w Łodzi zanotował w styczniu li-
kwidację 59 przedsiębiorstw, w tem 40
handlowych i 19 przemysłowych.

95.000 talij kart do gry

„uciekło” do opłaty skarbowej.
Ze Lwowa donoszą: Kontrolne władze
Izby Skarbowej w całej Polsce zwróciły
ostatnio uwagę na masowe pojawienie się
w obgu kart do gry, bądź niemależycie
ostemplowanych, bądź wogóle nie poja-
wiających stempli, bądź wreszcie pocho-
dzących z fabryki „Nil” we Lwowie, któ-
rej istnienie władzom skarbowym nie jest
znane.

W związku z powyższym przeprowa-
dziła brygada kontroli skarbowej pod
kier. kierownika Krynickiego i rewidenta
skarbowego Pochmarskiego szczegółową
kontrolę w fabryce kart do gry „Karpalit”
przy ul. Zielonej. Kontrola ksiąg i maga-
zynu dała sensacyjne rezultaty, świadczą-
ce o wielkim zakroju ujawnionej afery.

W szczególności komisja stwierdziła
brak około 95 tys. talij kart do gry, które
wedle zapisów w księgach buchalteryj-
nych wytwórni powinny były się znajdo-
wać w magazynie.

Opłata skarbową od tej ilości kart wy-
nosi blisko 210 tys. zł., w tem ponad 50
tys. na rzecz Czerwonego Krzyża.

Przesłuchani przez komisję skarbową
dyrektor „Karpalitu” Bernard Kandel.
Izidor Sussman i Józef Wechsler podali
jako przyczynę olbrzymich braków w in-
wentarzu magazynu pożar (!), jaki wy-
buch w fabryce przed parą miesiącami.

Dochodzenia toczą się. Zarząd fabryki
„Karpalit” stoi pod zarzutem ukroczenia
dochodów skarbu państwa przez sprzedaż
95 tys. talij kart bez stempli. Zarządowi
fabryki grozi grzywna idąca w setki tysięcy
cy złotych.

(—) Śmiertelne pokąsanie przez psa.
Do szpitala we Lwowie przewieziono
18-letniego chłopca z Gajów, pod Lwo-
wem, którego pokąsał wściekły pies. —
Mimo zabiegów lekarskich chłopiec
zmarł.

W zacisznej kawiarce

„centrala złodziejska”.
Z Warszawy donoszą: Przy ul. Lubec-
kiego nr. 23 znajduje się mała kawiar-
ka, należąca do Chany Drennowicz. W
kawiarni tej schodzą się stale złodzieje
dla układania... planów kradzieży.

Ostatnio okradziono wielu emigrantów
a zwłaszcza uciekinierów z Niemiec. Zio-
dzieje grasowali na dworcach i w hote-
lach i pod pretekstem udzielania pomo-
cy uciekinierom zwabiali ich do melin
złodziejskich i tam okradali. Niektórym
ofiaram proponowano wykup kradziez-
nych rzeczy.

Policja ustaliła, że roli pośredników
podejmowały się paserzy: Moszek Lipner,
Mendel Kański, Dawid Goldberg i wła-
ścicielka kawiarni Chana Drennowicz.
Wszystkich aresztowano.

Przy tej sposobności policja ustaliła,
że „centrala złodziejska” mieściła się w
kawiarni Drennowiczowej, wobec czego
urządzone tam obławę, przyczem udało
się schwycić głównego organizatora kra-
dzieży Chaima Markowskiego, który po-
sługiwał się księżką wojskową Her-
sza Grossmanna.

Rolę wywiadowcy w bandzie złodzie-
skiej odgrywał niejaki Szmul Breda, któ-
rego również aresztowano. Decyzją są-
dziego całą szajkę osadzono w więzieniu.

Obserwujcie swoje dzieci

Zjawisko lenistwa u dzieci jest bardzo
częste, a zarazem niepokojące, ponieważ
zostawia poważne ślady na jego charakte-
rze, a czasem nawet podważa całą polity-
kę wychowawczą rodziców.

Niezawsze jednak lenistwo dziecka wy-
nika z braku zamiłowania do pracy, nie-
zawsze ono samo jest winne. By nie
skrzywdzić takiego małego obywatela
musimy pamiętać, że często opozycję sta-
wia tu nie dziecko samo, ale jego skom-
plikowany organizm. Jeżeli w takich ra-
zach będziemy dziecko zawstydzali, sta-
wiając mu przed oczyma przykłady praco-
witości u innych dzieci, to ciężko zrani-
my jego miłość własną, a następnie osła-
bimy zaufanie do nas, bo dziecko, choć
podświadomie, będzie jednak czuło swoją
krzywdę. W następstwie tego prędzej
czy później zlekceważy nasz sąd i nasze
argumenty.

A jak rozpoznać, kiedy lenistwo wy-
nika z niedoładu fizycznych, a kiedy
winno jest dziecko samo?

Trzeba nauczyć się obserwować dzie-
cko. Jeżeli niechęć do pracy zjawia się po-
chorobie — dziecko widocznie jeszcze
nie zdołało przyjść do siebie i trzeba mu
zostawić trochę czasu na wypoczynek,
ewentualnie zastosować jakies środki
wzmacniające, które zaleci lekarz.

Lenistwo bywa czasem wynikiem znu-
żenia fizycznego, jakim występuje na sku-
tek złego przewietrzania mieszkania lub
klasy. Noc spędzona w pokoju, w którym
nie zostało odnowione przed spaniem po-
wietrze, wpływa hamująco na energię i
zapadł do pracy w dniu następnym. Leni-
stwo czyli właściwie znużenie zjawia się
także nasutek przeciążenia organizmu
dziecka białkiem. Wprawdzie ono go wie-
cej potrzebuje niż człowiek dorosły, ale
i tu należy regulować ilość białka według
obowiązujących wskazań dietetyki.

Jeżeli natomiast dziecko dobrze śpi, ma
apetyt, rozwija się normalnie, chętnie
żywiwoło się bawi, a do nauki nie moż-
na go nakłonić — to rzecz oczywista,
trzeba je wydebił tylko skarcic.

Nie straszć ludzi nazami!

Nie można mieć złudzeń, by w drodze
umów międzynarodowych udało się zmu-
sić wszystkie państwa do niestosowania
w przyszłej wojnie broni chemicznej,
i dlatego poszczególne społeczeństwa
przygotowują się intensywnie do obrony
przeciwgazowej. O przygotowaniach tych
informuje niemal codziennie prasa, ale
równocześnie pojawiają się fantastyczne
wieści o wynajdywaniu coraz to nowych
gazów, przed którymi nie uchroni rzeko-
mo żadna maska. Według twierdzenia
znawców sprawa nie przedstawia się jed-

nak tak tragicznie. W jednym z publicz-
nych odczytów znany uczony polski, pro-
fesor chemii lekarskiej na Uniwersytecie
Jagiellońskim, dr. L. Marchlewski, podkre-

**WYKŁADY
Drukarskie**

F. D. WILKOSZEWSKIEGO

w Czestochowie, III Aleja Nr 52, tel. 245

Przyjmują zamówienia na wszelkie druki: afisze,
klepsydry, blankiety, bilety wizytowe, wykwitne roboty
kolorowe, dzieła, księżeczki do nabożeństwa itp.

Wykonano solidnie. Ceny niskie.

Królewskie rozrywki

Polowanie w starożytnym Egipcie

W najdawniejszych już czasach, zaró-
wno na brzegach Nilu, jak Tygrysu i Eu-
fratu — było polowanie najpiękniejszą
rozrywką uprawianą przedewszystkiem
przez królów i dostojników państwa.

Znakomity myśliwy cieszył się takim
samym uznaniem, jak odkryty sławą bo-
hater wojny. Ilość upolowanej zwierzyny
imponowała niemniej od liczby pokona-
nych wrogów wygranych bitew. Czasy,
kiedy polowanie było tylko walką o byt
i wynikało z konieczności obrony lub zdo-
bycia sobie pokarmu, minęły widocznie
już bardzo dawno, skoro na 4—5 tysięcy
lat przed Chrystusem urządzano w Egip-
cie z przepychem całe wyprawy na łowy,
które wcale nie były powodowane żąd-
ną z tych konieczności.

To, co było kiedyś walką o byt zmie-
niło się w rozrywkę, sport, pociągający
swem niebezpieczeństwem.

Egipt starożytny posiadał dwa znako-
mity tereny do polowania: doliny i pla-
skowodorzęza, ciągnące się od wschodu do
liny Nilu aż do morza Czerwonego i sam
Nil ze swymi kanałami, dopływami, śle-
pymi odnogami, brzegami pokrytymi za-
rosłami i papirusami w gęszczach, w któ-
rych kryły się nosorożce, krokodyły i
szakale, a bliżej pustyni — lwy.

Polowanie na lwy należało zawsze do
najbardziej niebezpiecznych, a przez to
samo, pociągających. Gdy w drugim ty-
siącleciu przed Narodzeniem Chrystusa,
lwy, tępione zawzięcie, zaczęły być coraz
rzadszem zjawiskiem w pustyniach Egip-
tu, faraonowie odrzucili przywilej wyła-
cznego na nie polowania, tracącego już
swoją urok niebezpieczeństwa, pozostaw-
iając to ludzom mniej szlachetnej kon-
dycji. Mimo to jednak Amenophis III
(1500 r. przed Chr.) chwali się, iż polując
na inną zwierzynę, zabił przelotnie 102
lwy w ciągu 10 lat.

Można więc sobie wyobrazić, jaka by-
ła skala polowania, kiedy lwy nie były
uważane za zwierzęta rzadkie.

Kiedy następnie i słonie zniknęły z za-
częły z doliny Nilu, odpadło i to polowanie
z repertuaru rozrywek królewskich. W
tym czasie nastąpił okres wielkich wy-
praw wojennych faraonów węgłb Azji aż
do stepów i pustyni nad brzegami Eufratu.
Tam, w kraju Naharina polował Tut-
mózis I (1520 r. przed Chr.) przywołując
do Egiptu kilkadziesiąt stony. Kły stony za-
wieszono zostały do Teb, złożone w ofie-
rze bóstwu Amon-Ra.

W Assyrii, zarówno jak w Egipcie byli
królowie namiętnymi myśliwymi, uważa-
jąc polowanie za najbardziej godziwą i
szlachetną rozrywkę. Wyruszyli w tym
celu z Ninwy w doliny Tygrysu i Eufratu,
czasem zaś zapuszczali się jeszcze da-
lej w stępy i góry kurdzkie. Urządzano
polowania z naganką na jelenie, na dzikie
iżyny, które łapano na laso, a nierzadko
także i na tygrysy.

I tu jednak ulubioną zwierzyną były
lwy, jako najbardziej odpowiadające kró-
lewskiej zabawie. Zwłaszcza król Sarda-
napal (668—626 przed Chr.) oddawał się
polowaniu na lwy z wielkim zamiłowaniem.

Poza polowaniem na miejscu kazał
Sardanapal chwycić lwy żywcem i osa-
dzać w klatkach, co było mierzwiem tru-
dniejsze i połączone z daleko większem
niebezpieczeństwem, niż polowanie zwy-
kle.

W klatkach tych przywożono lwy do
Assyrii, gdzie z okazji jakiegos wielkiego
polowania dworskiego wypuszczano je z
klatek. Na polowania takie, urządzane
przez Sardanapala jeżdżali zaproszeni
przez niego królewscy goście krajów są-
siednich.

W tajemniczych klasztorach Tybetu

Mało komu z europejczyków udało się przedostać do wnętrza Tybetu i przeniknąć tajemnicie dobrze strzeżone klasztorów, w których odprawiają swoje obrzędy maishi i lamowie. Prawie trzecia część ludności Tybetu, mężczyźni i kobiety, spędza życie w klasztorach lub też wędruje po kraju żebrając i odprawiając modły.

Rytuał religijny lamów, sekrety ich wiedzy i władzy hipnotycznej są jeszcze bardzo mało znane. Od czasu do czasu tylko udaje się temu lub owemu podróżnikowi uchylić rąbek zasłony i zajrzeć ukradkiem za kulisy. Podróżnik austriacki H. Bönsich, bawiac przez dłuższy czas w zachodniej Mongolii, poznał się w Chailarze z lama, należącym do wyższego duchowienstwa klasztoru buddyjskiego w Lompi, oddalonym o kilkaset kilometrów od Chailaru. Między europejczykiem a lama zawiązała się pewnego rodzaju zażyłość, tak, iż w końcu Bönsich odważył się prosić lamę o wprowadzenie go do Gompa (klasztoru) w Lompi. Po chwili wahania lama przystał i na grzbiecie wielbłądów udali się obaj w podróż do klasztoru.

Tutaj zaprowadził lama Bönsicha do swojej celi, gołej, pustej izby o zakratowanym oknieku. Zachęcony i osmielony dobrem przyjęciem, podróżnik zapytał lamę, czy nie zechciałby pokazać mu teraz próby transu hipnotycznego. Lama kiwnął głową, wziął w lewą rękę rzemień z guzami modlitewnymi, prawą dłoń przyłożył na piersi do brzucha, podwinął nogi pod siebie i zaczął powoli modlić się, w mawiając monotonnie wciąż jeden i ten sam wersek: „Usz buk oko buk usz”. Wolne z początku tempo modlitwy, uległo przyspieszeniu, coraz szybciej i szybciej wybiegało z ust lamy: „Usz buk oko buk usz”. Bönsich widział wlepione w siebie szklane, świadrujące oczy lamy. Słyszał z początku tylko jego głos. Później włączyły się głosy trąb, uderzenia gluche w bęben, miedziane dźwięki gongu. Ciągnęła długa procesja, na czele szli z obnażonymi wygolonymi do skóry głowami nowicjusze, kandydaci na mnichów, których miało poddać próbie wytrzymałości; za nimi króczyli tłum mnichów i mniszek. Procesja zdałała wśród oguszających muzyki do wysokiego trójnoga żelaznego, na którym płonął ogień. Dotarła doń i zatrzymała się. Siwy, brodaty lama zapalił pochodnię nad trójnogiem; nowicjusze padli na kolana i pochylili głowy. Każdy z nich miał przyklepione do czaszki świecę woskową różnej grubości i wielkości. Lama za-

pałał świecą jedną po drugiej. Teraz rozpoznał się znowu pochód, pochód koszmarny ludzi o palących się głowach. Roztopiony gorący wosk spływał ze świecy po skłoniach, po czole, po szyi, zalewał oczy, usta i palił ciało. Pochód okrzyki podwoiła; padł jeden z nowicjuszy — nie wytrzymał próby — wijąc się kurczowo w bólach, drapiąc rękami piasek, tarzając się wściekle; za nim drugi i trzeci wybiegli z szeregu. Potem czwarty i piąty i dalsi... A pochód krał wciąż jeszcze, aż wreszcie wypaliły się świece, zagasły ich knoty, żarząc się na gołej skórze, wznosząc się w dół aż do kości. Kto wytrzymał — został przyjęty w poczet mnichów.

— Był że to sen hipnotyczny? — zwrócił się do lamy.
— Tak, porzuciłeś swoje ja, oglądałeś to, com ci narzucił — odparł lama.

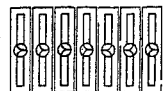
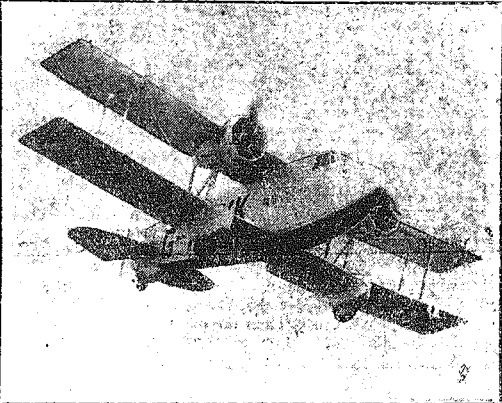
— Czy próba ognia była tylko sennym widziadłem?

— Patrz! — odrzekł lama i zesunął z czoła zawój. Oczom Bönsicha ukazała się goła czaszka usiana głębokimi bliznami i brzdami. Na dnie niektórych przeświecała żółtyma nagiej kości.

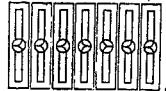
M. K.

Ze świata

(X) Na małą skalę... Paryż, Oskarżony o kradzież cennych marek pocztowych z Muzeum Narodowego, został aresztowany minister gospodarstwa wiejskiego



Postępy w lotnictwie.
Na zdjęciu naszym widzimy najnowszy typ samolotu, używanego od niedawna w angielskiej pocztowej służbie lotniczej.



PROSZEK z. KOGUTKIEM
(MIGRENE, NEURALGIE, USUWA NAJOPORZYSZYSZY BÓL GŁOWY, MIGRENE, NEURALGIE, BÓLE ZĘBOW, GRYPE, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T.P.)
PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI TABLETEK
ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZEKÓW z. KOGUTKIEM

w Nowej Fundlandji (dominium brytyjskie). Wieść o tem zgromadziła olbrzymie tłumy, które manifestowały przeciw rządowi i żądały jego ustąpienia.

(X) Żyje już 8 lat bez serca. Jeden z londyńskich lekarzy dr. Crakh żyje i pracuje, mimo, że od 8 lat serce jego przestało bić.

Dr. Crakh w swoim czasie poważnie chorował na reumatyzm, w rezultacie czego komórki jego serca rozszerzyły się na tyle, że przestały zupełnie pracować. Badający go lekarze nie mówili mu o swoich spostrzeżeniach, wiedząc, że on sam, jako medyk zrozumie groźbę swego położenia i może umrzeć z wrażeń. Jednak dr. Crakh, który posiada u siebie w szpitalu pod poduszka statoskop, nieraz wsłuchiwał się w siebie i pierwszy zwrócił uwagę kolegów na zupełną martwość

swego serca. Mimo to jednak czuje się zupełnie zdrowy i pracuje normalnie jako lekarz. Uważa on, że muskuły serca w tym czasie okrzepły na tyle, że wykonują czynności rozszerzonych komórek, t. j. zmuszają krew do cyrkulacji po całym ciele.

(X) Maszyna do pisania ma 3,000 klawiszów. Japońska maszyna do pisania jest zupełnie niepodobna do europejskiej. Posiada ona bowiem bezmała 3,000 klawiszów. Liczba ta niezupełnie odpowiada ilości znaków pisowni japońskiej, których jest około 10,000.

3,000 klawiszów w japońskiej maszynie nie jest w stanie pomieścić się na zewnętrznej stronie i dlatego poważna ich część znajduje się wewnątrz maszyny.

Czy wiecie, że...

...w Muzeum Chicagowskim znajduje się bryła górskiego kryształu, w którego wnętrzu znajduje się kilkanaście kropel wody. Ponieważ czas powstania kwarcowej bryły uczeni obliczają na 10 milionów lat, więc i kropki wody, które się tam dostały w chwili krystalizowania płynnej masy w ciało stałe, są w tymże wieku.

...na Jawie w odległości 27 godzin od Batawii rośnie drzewo „Bahon upas”, które zatrąwa powietrze na 20 kilometrów dookoła i zabija każde życie. Ma ono własności trujące, truciuzą jego używają do zatrucia strzał; przynoszą je żywe klebrodźnierzce skazan; na śmierć, którym do wyboru dają śmierć albo drogę do Bahos upas, wybierają zwykle to ostatnie, ale przeważnie giną zatruci.

Oświadczyny.

— Chce się pan ożenić z moją córką? Z miłości? Czy też chodzi panu tylko o posag dla splacenia własnych długów?

— Ależ panie dyrektorze! Jeśli mi pan nie wierzy, proszę, niech pan ureguluje najpierw moje długi. A potem zobaczymy... (Tit-Bits).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

WTOREK, 13 MARCA.
Warszawa — łała 1415 m, moc 120 kW.
700 Audycja poranna. 1205 Koncert orkiestry salonowej T. Seredyńskiego (transm. ze Lwowa). 1540 Dla znawców jazzu. K. Gibbons — fort. z tow. orkiestry (płyty). 1625 Skrzynka P. K. O. 1640 „Wiedza w walce o młodość” wygłosi dr. Świątalski. 1655 Koncert solistów. Wykonawcy: G. Bacewiczówna (skrzypce) i Berta Brażyńska (spiew). Przy fortep. prof. L. Urstein. 1750 „Bieżące wiadomości relacyjne” wygłosi p. J. Platek. 1800 Odczyt p. t. „Zwycięstwo” z cyklu „O celach dążeń ludzkich” wygłosi prof. Kotarbiński. 1820 Recital fortepianowy Velly Vait. 1850 Muzyka lekka (płyty). 1925 Feljton aktualny. 1940 Wiadomości sportowe. 1947 Dziennik wieczorny. 2000 Myśli wybrane. 2002 „Wróg kobiet” operetka Eyslera. W przerwie „Wspomnienie” Wł. Keymona (kwadrans literacki). 2200 C. Debussy: II Sonata na flet, altówkę i harle (płyty z objaśnieniami). 2230 Muzyka taneczna z kabaretu „Polonia”. Orkiestra K. Englanda.

L. WOLFF.

W poszukiwaniu ojca

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

— Skończy się na tem, że nie będę miał innego wyjścia. Naturalnie rodzina chciałaby uniknąć tej przykrej ostateczności.

Panna Woydyńska zastanowiła się na moment, a potem zapytała energicznie: — Właściwie w jakim celu opowiada mi pan te wszystkie historie? Dziwi mnie, że pan z takim zaufaniem zdradza tajemnice rodzinne przed zupełnie sobie nieznaną pokojówką hotelową.

— To nie są żadne tajemnice — zaprzeczył doktor Turner swoim bezbarwnym głosem. — Zresztą współpraca pani okazałaby się mało pożyteczna, gdybym nie powiedział całej prawdy.

Wolała przyniczyć szereg pytań, ciśniejących się na usta.

— Ostatecznie, na czym polega moje zadanie, proszę pana?

— Musi mnie pani informować o wszystkich swych spostrzeżeniach.

— Już ja się postaram, że tego nie będzie dużo — pomyślała ze wzbrającym uczuciem wstrętu do narzucanego jej szpiegowania.

— Pani zawsze będzie wiedziała, czy kapitan wychodzi, czy siedzi w domu, czem się zajmuje — więc czy telefonuje, przyjmując jakieś odwiedziny, albo pisze listy... Naprzykład bardzo ważnym byłoby dla mnie wiedzieć, o czem rozmawia ze swoim szoferem...

— A szofer też warjat?
— O, nie — roześmiał się uspakiająco. — To byłby marynarz angielski, z pu-

chodzenia Polak. Ale to nie przeszkadza, że źle skończy.

Na tem rozmowa urwała się i panna Woydyńska z uczuciem ulgi wyszła z pokoju. — Jeśli kto jest prawdziwym warjatem — myślała — to tylko ten specjalista od chorób umysłowych, który, zdawało się, żywcem wyskoczył z angielskiej powieści kryminalnej. Postanowiła nie dać się wciągnąć w tę głupią historię i raz na zawsze wybić sobie z głowy rozbrajające naiwnego kapitana, jego wspaniałego szofera oraz podejrzanego lekarza.

Ale okazało się, że nie tak łatwo ująć mić umysł powieściopisarki w obliczu emocjonującej intrygi, która przy udziale oryginalnych, przyszyjących się pod pióro postaci, zawiązuje się na jej oczach. Poszła do służbowego pokoju, wzięła wieczorną gazetę, ale z czytaniem jakos nie szło. Pierwsze wrażenie minęło, wrodzona ostrożność kazała jej się usunąć, zawczasu — niech ci warjaci sami załatwiają swoje sprawy. Nie ulegało wątpliwości, że zachowanie się wszystkich trzech mężczyzn mogło się wydać dziwne, ale tak zawsze bywa w powikłanych sprawach, kiedy się nie zna motywów, kierujących ludźmi. Poza tem intuicja, której dotąd nie miała podstawy, nie wierzył, mówiła jej coraz natarczywiej, że w powietrzu wisi jakaś krzywdząca krzywdą: o kapitanie można myśleć, co się chce, ale obłąkanym to już on napewno nie jest. Była tak dalece pewna słuszności swojego zdania, że uważała za obowiązek natychmiast przestrecz Barkera.

Poszła śpiesznie do jego pokoju, jakby się obawiała, że coś jej przeszkodzi, lub że zmieni postanowienie. Zapukała — żaden odpowiedź. Spróbowała otwo-

rzyć — drzwi były zamknięte. Klucza w zamku nie znalazła.

Panna Woydyńska przestraszyła się, chociaż było rzeczą zupełnie normalną, że goście hotelowi wychodzili wieczorem, ale nieobecność kapitana Barkera w momencie, kiedy go chciała ostrzec, wyglądała na fatalną ironję losu. Otworzyła drzwi swoim kluczem i zajrzała ostrożnie do pokoju — rzeczywistość był próżny, na szachownicy leżały bezładnie rozrzucone figurki.

ROZDZIAŁ VII.

Panna Woydyńska próbowała rozmówić się z kapitanem Barkerem o dziewczętej i jeszcze raz o dziesiątej, lecz bez skutku. Ostatecznie poszła zapukać do pokoju szofera.

Jan Halaś był u siebie. Siedział na stole, nogi obute w ogromne filcowe pantofle, spoczywały na krześle. Czytał gazetę. W pokoju unosił się słodki zapach aromatycznego tytoniu fajkowego.

Zdenerwowanie panny Woydyńskiej zmniejszyło się wydatnie, gdy go ujrzała w tej wygodnej, tchnącej spokojem pozie.

— A, proszę, proszę! Nudzi się panienc samej? — powitał ją, uśmiechając się od ucha do ucha i, jako człowiek dobrze wychowany, odłożył gazetę i zdjął nogi z krzesła.

— Chciałam tylko zapytać, gdzie jest pan Barker?

— To paniencie więcej podoba się pan, jak szofer? — roześmiał się dobrodusznie. — Ale i tak nie z tego, bo mój pan gwizdże na kobiecy.

— Naprawdę? — Jaka szkoda! — odpowiedziała, wpadając w jego ton. — Oprócz tego pański szef nie jest w moim guście.

— No, no, panienko!... Chłop, co się zowie!...

— Prawda. Ale daję panu słowo, że mi się nie podoba. Jednak muszę z nim porozmawiać.

— Ważna sprawa?

— Bardzo ważna.

— No, to niech panienka trochę spocznie. — Usiadła. — Papierosa?

— Dziękuję.

Podał jej ognia.

— Miałem kiedyś dziewczynkę w Portsmucie — kropla w kropkę jak pani: takie same włosy i oczka takie, i buzia...

— Pochylił się i objął ją w pół. — Tylko była jakby trochę pełniejsza.

— Zdaleka z łapami! — odrzuciła jego rękę. — Spokojnie!

— Spokojnie jest, jak się zrobi ostatni rejs na tamten świat.

— Rozumiem. Więc powie mi pan, gdzie jest mister Barker?

— A w pokoju niema?

— Nie.

— No to nastawił żagle do rejdru.

— Co?

— Na spacer poszedł.

— A kiedy wróci?

— Za dużo panienka chce ode mnie. Była bliższa rozpaczy.

— Ale ja muszę z nim mówić...

— Może ja go zastąpię?

— Nie.

— No, to musi panienka zaczekać do

jutra — odpowiedział z niezmaczonym spokojem.

— A pan długo zostaje w Warszawie?

— Niby ja? Nazywam się Halaś, Jan Halaś.

— Bardzo mi przyjemnie. Więc pan długo zostanie w Warszawie, panie Janie?

— Bo ja wiem. Może do jutra, może do Nowego Roku. To zależy od pana kapitana.